Redakcja i Administracja: Częstochowa, Aleje 52, tel. 22-45. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik".

ŻYCIE CZĘSTOCHOWY

Prenumerata miesięczna zł 120. Zgłoszenia przyjmuje administracja: Aleje 52, tel. 22-45. Tłoczone w Drukarni Państwowej Nr. 1 w Częstochowie.

Nr 163 (346) B WTOREK, 15 CZERWCA 1948 ROKU CENA 5 ZŁ.

Obóz demokracji ludowej powstał w ogniu walki

Przemówienie gen. Spychalskiego na uroczystościach w Lublinie

w IV rocznicę największej bitwy partyzanckiej

13 b. m. w Lublinie odbyła się wielka manifestacja w 4-tą rocznicę największej bitwy partyzanckiej, którą stoczyły oddziały Armii Ludowej w lasach Janowskich i Solskich. Uroczystość ta przekształciła się w potężną manifestację ludu ziemi Lubelskiej na cześć bohaterskich partyzantów, w manifestację przywiązania do obozu demokracji ludowej.

Od wczesnych godzin rannych na stadion w Lublinie napływać zaczęły niezliczone rzesze z Lublina i wszystkich powiatów Lubelszczyzny.

Honorowe miejsce przed trybuną zajęły delegacje i poczty sztandarowe Zw. Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, przybyłe z terenu całej Polski.

O godz. 11-tej zajmują miejsca na trybunie: 1-szy wiceminister Obr. Nar. gen. Spychalski oraz prezydia wielcie partii.

Licznie przybyli przedstawiciele organizacji społecznych i zawodowych. Serdecznie była witana delegacja demokratycznej Grecji.

Przemówienie gen. Spychalskiego

W obszernym przemówieniu gen. Spychalski zobrazował dzieje bohaterskich walk narodu polskiego z hitlerowskim najeźdźcą mówiąc m. in.:

W 4-tą rocznicę największego boju partyzanckiego w Polsce mieszkańcy ziemi Lubelskiej dają wyraz jedności, aby uczcić bohaterski, zwycięski bój ludowych sił zbrojnych, aby uczcić cały wkład w wyzwoleńczą wojnę ludową, chlubnie zasłużonej dla Polski, ziemi Lubelskiej::

— aby uczcić zjednoczonych w walce z hitlerowskimi żołnierzami ludowych sił zbrojnych tej ziemi: żołnierzy Gwardii i Armii Ludowej, żołnierzy B. Ch. i A. K.

— aby uczcić wielką, zwycięską ideę degnokracji polskiej zjednoczenia narodu w wyzwoleńczej wojnie ludowej o niepodległą Polskę Ludową.

— aby uczcić zawarte braterstwo broni przez partyzantów polskich i radzieckich w bojach na Ziemi Lubelskiej.

— aby uczcić poległych bohaterów na Ziemi Lubelskiej: partyzantów i żołnierzy polskich i radzieckich.

Słuszna linia polityczna

Rozwój wyzwoleńczej wojny ludowej i jednoczenie się z walczącymi oddz. G. L. i A. L., oddziałów, B. Ch. i A. K. jest świadectwem, jak jedynie słuszną stała się dla narodu linia polityczna, wytyczona przez najbardziej postępowe siły polityczne, w sprawie walki wyzwoleńczej, realizowanej przez Gwardię i Armię Ludową, jak idea zjednoczenia wszystkich sił ludowych całego narodu do walki zbrojnej o niepodległość, opartą o ustrój i władzę ludową, stała się również wspólną ideą żołnierzy-patriotów B.Ch. i A.K.

Stare, zacofane klasy rządzące nie chciały i nie potrafiły prowadzić walki wyzwoleńczej. Egoizm klasowy pozbawił je patriotyzmu i rozumu politycznego. Reakcja nie rozumiała już dążeń własnego narodu. Nie zrozumiała przede wszystkim znaczenia i siły najbardziej postępowego państwa, jakim był Związek Radziecki. Nawet w najcięższej sytuacji reakcja nie chciała reform ustrojowych i sojuszów z siłami ludowymi.

Do państw demokracji ludowej powstałych w wyniku wyzwoleńczych wojen ludowych, należy w pierwszym rzędzie Polska.

W walce wyzwoleńczej decydowało nasze doświadczenie historyczne, na podstawie którego demokracja naszego narodu prowadziła jedynie słuszną i rozumną politykę.

W zapleczu frontu

W czasie wojny ludowej, rewolucyjnej walki o niepodległość, narastała świadomość o konieczności przebudowy zacofanego ustroju.

Do momentu uderzenia Niemiec hitlerowskich na Związek Radziecki, w Polsce koncentrowała się połowa wszystkich dywizji niemieckich. Ta sytuacja opóźniła rozwój walki podziemnej w naszym kraju. Z chwilą jednak uderzenia Hitlera na wschód, kraj nasz stał się głównym zapleczem armii niemieckiej, przez które przebiegało 70 proc. głównych arterii komunikacyjnych, 5 podstawowych linii kolejowych, rozstrzygających o zaopatrzeniu wojsk niemieckich na froncie wschodnim. Po uderzeniu, główne siły hitlerowskie odeszły na wschód. Spokój w Polsce chcieli Niemcy utrzymać przy pomocy wywoływania specjalnej psychozy terroru.

Przełamanie tej psychozy było jednym z pierwszych zadań naszej walki zbrojnej.

W żadnym innym miejscu Europy nie zależało bowiem Hitlerowi bardziej na spokoju jak w Polsce. I w żadnym innym miejscu Europy nie było większego cmentarzyska, większych fabryk śmierci i tak dzikiego terroru.

Demokratyczne siły ludowe doceniały znaczenie nowego momentu wojny. Z inicjatywy, znanych działaczy podziemnych organizacji demokratycznych — powstaje w 1941/2 roku PPR. Wysunęła ona wówczas podstawowe zadania:

1) podjęcie powszechnej walki zbrojnej,

2) zjednoczenie do walki o niepodległość,

3) szybką organizację sił zbrojnych,

4) nieustanne atakowanie transportu wroga i jego linii komunikacyjnych.

Tej jedynie słusznej strategii reakcja polska przeciwstawia strategię bierności i stawkę na wojnę Anglosasów ze Związkiem Radzieckim.

Przy pomocy swych organizacji dążyła do podporządkowania ruchu niepodległościowego swym antydemokratycznym celom. Tego jednak nie udało się jej dokonać.

Równocześnie z PPR powstała organizacja zbrojna - - Gwardia Ludowa. — Gwardia Ludowa miała za zadanie praktycznie dowieść, że walka zbrojna jest możliwa i konieczna dla samodzielnego bytu narodu.

Sukcesy Gwardii Ludowej

Gwardia Ludowa doprowadziła do braterskiego współdziałania z oddziałami i żołnierzami B. Ch. i A. K. W połowie maja 1942 r. wyruszyły do walki pierwsze oddziały partyzanckie AL.

W Polsce, swą taktyką ciągłego atakowania udało się związać od 15 do 20 dywizji niemieckich oraz doprowadzić do strat w postaci 3200 godzin przerwy w ruchu kolejowym w ciągu jednego tylko roku 1943.

Dla polskiej partyzantki walka z transportem i komunikacją była głównym zadaniem. Systematyczne stosowane uderzenia w najmniej osłonięte punkty wroga, prowadziły do rozpraszania jego sił, do wytworzenia stanu ciągłego zagrożenia, tak że każdy obiekt i posterunek niemiecki zamieniany był przez okupanta na małą fortecę.

Rzecz jasna, że ta skuteczna taktyka i forma walki budziła wściekłość reakcji polskiej, która liczyła na wykrwawienie się sił Związku Radzieckiego i na stłumienie partyzantki ludowej.

Zwolennicy hasła stania z bronią u nogi skompromitowali się jednak szybko. Za oddziałami Gwardii Ludowej poszły do partyzantki oddziały innych organizacji. Patriotyczna młodzież nie mogła znieść bezczynności. **Walka podziemna wykazała wkrótce fikcję rozkazów rządów emigracyjnych w Londynie, nawołujących do spokoju i wytrwania.** Widząc to reakcja usiłuje hamować walkę przez hasło „walki ograniczonej".

Z każdym rokiem reakcja staczała się coraz bardziej do jawnej zdrady, występując z nienawiścią ku walczącym siłom ludowym. Bogatsza w pieniądze i broń, magazynowała ją, czekając chwili, kiedy będzie mogła wystąpić zbrojnie, by zabezpieczyć sobie całkowitą władzę.

Proponowane przez działaczy demokratycznych wspólne dowództwo sił zbrojnych dla wzmocnienia walki oraz zaprzestanie wrogiej kampanii w prasie podziemnej przeciwsiłom ludowym, idącej tylko na rękę Niemcom, zostało przez delegatów emigracyjnego rządu londyńskiego odrzucone.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Ku czci generała — bohatera

W porcie Gdańskim gen. Witold d okonał odsłonięcia na m/s „Generał Walter" tablicy pamiątkowej ku czci b ojownika o Niepodległość, gen. Świerczewskiego.

Zasłużonym członkom Zw. Dąbrowsc zowskich, członkom załogi m/s „Generał Walter" i Zw. Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację gen. Witold wręczył odznaczenia i dyplomy.

21 strzałów armatnich powitało

wybór nowego prezydenta Czechosłowacji

Ulice Pragi przybrano zielenią i flagami

PRAGA (API) — Posiedzenie Zgromadzenia Narodowego, które wybierało Prezydenta Republiki, rozpoczęło się o godz. jedenastej rano w poniedziałek w słynnej sali władysławowskiej na Hradczynie.

Posiedzeniu przewodniczył dr O. John w towarzystwie posłów wchodzących w skład prezydium. Przed trybuną ustawiona w sali władysławowskiej dla prezydium zasiadł rząd Republiki in corpore oraz przedstawiciele wszystkich czechosłowackich partii politycznych. Posłowie zajęli miejsca w porządku alfabetycznym.

Jak przewiduje konstytucja, kandydat na prezydenta nie może być obecny na sali, przeto premier Klement Gottwald zatrzymał się do chwili uprawomocnienia wyboru w swoim gabinecie w prezydium Rady Ministrów. Po przeprowadzeniu głosowania posiedzenie zostało przerwane — po czym przewodniczący parlamentu wraz z urzędującym wicepremierem udali się do premiera Gottwalda, aby oznajmić mu o dokonanym wyborze.

Nowy prezydent Republiki, wprowadzony do sali władysławowskiej przez przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego i wicepremiera rządu, złożył pisemne ślubowanie prezydenckie, po czym odjechał na dziedzińcu hradczyńskim, gdzie przyjął defiladę oddziałów wojskowych i straży zamkowej.

Przez cały czas uroczystości rozbrzmiewały w całej Pradze dzwony kościelne, a dokonanie wyboru zostało oznajmione obywatelom Republiki fanfarami z wież Hradczyna.

Nowy prezydent Republiki odebrał defiladę w towarzystwie przewodniczącego Słowackiej Rady Narodowej, Karola Szmidke i przewodniczącego Słowackiej Rady Powierników dr Huska.

Od chwili ustąpienia prezydenta Benesza powiewała nad Hradczynem flaga o barwach Republiki. Z chwilą dokonania wyboru nowego prezydenta odbyło się uroczyste wciągnięcie na maszt flagi prezydenckiej. Akt wyboru nowego prezydenta podpisany został przez wszystkich posłów i przez uprawomocnionych zastępców wszystkich czechosłowackich partii politycznych.

Wszystkie ulice Pragi przybrane były zielenią i barwami Republiki. Uroczystość w sali władysławowskiej została transmitowana przez radio do wszystkich fabryk i zakładów przemysłowych, gdzie w chwili wyboru prezydenta wstrzymano pracę.

*

Klement Gottwald urodził się 23 listopada 1896 r. w Dziedzicach, na Morawie, jako syn małorolnego chłopa. W 13 roku życia udaje się do Wiednia na praktykę do warsztatu stolarskiego. Już jako 16-letni chłopiec uczestniczy w tamtejszym czeskim ruchu robotniczym, wstępując do organizacji czechosłowackiej młodzieży social - demokratycznej. Zmobilizowany w r. 1914 zostaje ranny na froncie francuskim, po czym bierze udział w walkach na froncie włoskim. Przed końcem pierwszej wojny światowej dezerteruje z armii austriackiej i udaje się do Czechosłowacji, gdzie w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości pracuje jako stolarz w fabryce „Tusculum" w Rusinowie. Bierze udział w organizacjach czeskich, a następnie zakłada komunistyczną partię czechosłowacką.

W r. 1921 udaje się do Bratysławy, gdzie redaguje gazetę komunistyczną „Hlas Ludu" - przekształconą następnie w słowacką „Prawdę". Wybrany w r. 1925 na członka Komitetu Centralnego partii, przenosi się do Pragi i w r. 1929 zostaje sekretarzem generalnym komunistycznej partii czechosłowackiej i posłem do parlamentu.

W końcu listopada 1938 r. po Monachium Gottwald udaje się do Moskwy, gdzie skupia wokół siebie całą tamtejszą emigrację czechosłowacką. W r. 1943 Klement Gottwald odbywa w Moskwie konferencję z dr Eduardem Benesszem, na której ustalone zostają wytyczne programu nowego rządu republiki czechosłowackiej pod nazwą „Program koszycki".

z kwietnia 1945 r. Gottwald mianowany zostaje przez prez. Benesza wicepremierem rządu czechosłowackiego. Na 8 zjeździe komunistycznej partii czechosłowackiej zostaje wybrany przewodniczącym partii.

Po wyborach w r. 1946 Gottwald zostaje premierem i pełni te funkcje do chwili obecnej. W czasie swej kadencji przeprowadza szereg podstawowych reform społecznych i gospodarczych, zyskując coraz większą popularność wśród mas ludowych.

Nazajutrz po »naciągniętym porozumieniu« londyńskim

Prasa brytyjska nie kryje już obaw

z powodu rozłamu w obozie mocarstw zachodnich

LONDYN (Obsl. wł.). Prasa brytyjska w dalszym ciągu komentuje obszernie problem Niemiec w związku z zakończoną ostatnio konferencją 6 mocarstw, podkreślając fakt, że niezależnie od tego, czy parlament francuski zatwierdzi czy odrzuci po rozumienie londyńskie, między mocarstwami zachodnimi istnieje poważny rozłam w kwestii przyszłości Niemiec.

Tygodnik **„New Statesman and Nation"** pisze, że niezależnie od tego, czy Francja ratyfikuje porozumienie londyńskie, niezwykle skomplikowane kompromisowe punkty tego porozumienia ujawniają **wielkie rozbieżności w opinii mocarstw zachodnich** w tym przedmiocie. Konflikt ten — zdaniem pisma — polega na tym, że same **interesy narodowe mocarstw zachodnich są sprzeczne między sobą.** Dowodem tego była **sprzeczność celów** postawionych sobie przez poszczególnych uczestników konferencji w Londynie.

„New Statesman and Nation" stwierdza, że nawet najgorętsi zwolennicy amerykańskiej zasady organizacji państwowej Niemiec zdają sobie sprawę z tego, że **Europa zachodnia nie może tolerować w chwili obecnej utworzenia suwerennego państwa niemieckiego,** albowiem ta nowiloby to **zbyt poważne zagrożenie dla państw zachodnio-europejskich. Konflikt ten** — zdaniem pisma — **pogłębia się coraz bardziej.**

Amerykanie przy poparciu Anglików mogliby, oczywiście, przeprowadzić swoje plany mimo protestów Francji, ale musieliby oni w tym wypadku przerwać wszelkie dyskusje z Francuzami i **zdecydować się również na rozbicie Unii Zachodniej.**

„New Statesman and Nation" twierdzi, że Amerykanie **gotowi byli do zerwania rozmów z Francją.** Minister Bevin nalegał jednak na znalezienie innego wyjścia. W wyniku — jak wiadomo — poczyniono pewne ustępstwa z obu stron, co umożliwiło „naciągnięte" porozumienie. Ustępstwa te nie zapewniają jednak „pokoju" w sprawach niemieckich, albowiem w najważniejszej kwestii dotyczącej kontroli nad Zagłębiem Ruhry, Francja i Benelux będą stale znajdowały się w **mniejszości,** toteż nie ulega wątpliwości, że **zarząd kontroli Zagłębia Ruhry będzie areną ustawicznych starć i nieporozumień.**

Według opinii tygodnika, problem socjalizacji Zagłębia Ruhry mógłby być rozstrzygnięty nawet wbrew sprzeciwom Amerykanów w wypadku, gdyby Wielka Brytania, Francja i Benelux osiągnęły całkowitą zgodę w tej sprawie w drodze wzajemnych ustępstw.

Apel komunistów brytyjskiej

domaga się odrzucenia uchwał londyńskich

LONDYN (API). Brytyjska partia komunistyczna wydała apel skierowany do brytyjskiej klasy robotniczej i narodu brytyjskiego, domagając się odrzucenia planu, dotyczącego Niemiec.

Apel nawołuje do zjednoczenia wysiłków narodu francuskiego i niemieckiego w kierunku demokratycznego uregulowania kwestii Niemiec, zgodnie z zasadami poczdamskimi na podstawie układu 4 mocarstw.

Apel domaga się również podpisania traktatu pokojowego z Niemcami demokratycznymi, które stanowiłyby bazę pokoju w Europie.

Apel podkreśla, że plan opracowany przez konferencję 6 w Londynie na rozkaz wielkiego kapitału anglo-amerykańskiego jest zdradą pamięci tych wszystkich, którzy stracili życie w ostatniej wojnie. Gwałci on wszystkie zobowiązania, podjęte od czasu zakończenia wojny i zrywa jawnie współpracę między 4-ma mocarstwami. Stanowi on jeden krok więcej w kierunku przygotowania nowej wojny.

Rozjemca ONZ w Palestynie

organizuje konferencję Żydów i Arabów

na wyspie Rodos

LONDYN (API) — Rozjemca Narodów Zjednoczonych, hr. Bernadotte przybył na grecką wyspę Rodos, gdzie ma zorganizować konferencję Żydów i Arabów w sprawie zawarcia pokoju. W drodze hr. Bernadotte zatrzymał się w Tel-Avivie, gdzie odbył rozmowę z ministrem spraw zagranicznych państwa Izrael Mosze Szertokiem.

Rzeczoznia Izrael podała, że w Palestynie zapanował już całkowity spokój. Walki ustały na wszelkich frontach, jednakże przed kilkunastoma godzinami obie strony oskarżały się wzajemnie o naruszenie rozejmu.

Obserwatorzy Narodów Zjedn. udali się w rozmaite punkty kraju, by nadzorować rozejm. Syria podała do wiadomości, że wystosowała ultimatum do państw [illegible]

stwierdzając, że wojna wybuchnie na nowo, jeżeli Żydzi złamią rozejm. Min. spraw zagr. Izraela, Mosze Szertok oświadczył jednak, że takiego ultimatum nie otrzymał.

LONDYN (PAP). W żydowskich kołach politycznych wysuwa się zastrzeżenia pod adresem mediatora ONZ, Bernadotte. Stanowisko Bernadotte w sprawie udziału Anglików w misji międzynarodowej, kontrolującej zawieszenie broni — jest niejasne. Bernadotte usiłuje nie dopuścić obserwatorów radzieckich.

Udział obserwatorów radzieckich stanowiłby gwarancję obiektywizmu międzynarodowej misji. Obserwatorzy radzieccy nie dopuściliby do tego, by pod pozorem rozejmu przeprowadzano rozmaite intrygi, które mogłyby jedynie podsycić stan niepokoju na Bliskim Wschodzie.

Sojusz robotniczo-chłopski na Węgrzech

cementuje blok narodów walczących o pokój

Pierwszy dzień obrad

Węgierskiej Partii Pracujących

BUDAPESZT. (PAP). — W udekorowanej sali Opery nastąpiło uroczyste otwarcie pierwszego Kongresu Węgierskiej Partii Pracujących. Na posiedzenie przybyli prezydent Tildy, premier Dinnyes i członkowie rządu. Przy stole prezydialnym zajęli miejsca przywódcy Węgierskiej Partii Pracujących i delegaci zagraniczni.

Posiedzenie zagaił zastępca sekretarza generalnego partii komunistycznej Farkas. W imieniu partii chłopskiej przemawiał minister Veres, który zaznaczył, że Węgry oprą swą przyszłość na nierozerwalnym sojuszu robotniczo- chłopskim.

Następnie przemawiali przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych oraz delegaci Bułgarii, Polski, niemieckiej socjalistycznej partii jedności, brytyjskiej partii komunistycznej, partii robotniczych Rumunii, Finlandii, Czechosłowacji, Szwecji, Belgii i Austrii.

Odczytano również depeszę powitalną z Moskwy od Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii.

Przemówienie delegata Polski

BUDAPESZT. (PAP). — Na Kongresie zabrał głos również Ostap Dłuski, przemawiając w imieniu KC PPR. **Oświadczył on, że Polacy i Węgrzy — po usunięciu od rządów kapitalistów i obszarników — spotykają się na wspólnej drodze.**

Przedstawiając sytuację polityczną w Polsce Ostap Dłuski wskazał na współpracę PPR Z PPS. Na bazie tej współpracy wyrósł jednolity front partii robotniczych, które dzisiaj postawiły na porządku dziennym sprawę organicznego połączenia.

Polska klasa robotnicza widzi w zjednoczeniu węgierskich mas pracujących gwarancję dalszego rozwoju narodu węgierskiego. Silnie, nie odlegle, ludowe Węgry stanowią poważną pozycję w obozie narodów demokratycznych, walczących o utrwalenie pokoju.

Specjalne przywileje

Amerykanów w Grecji

LONDYN (API) — Minister Bevin odpowiadając w Izbie Gmin na pytanie posła komunistycznego Piratina ujawnił istnienie ustaw, które dają misji amerykańskiej i prywatnym firmom amerykańskim w Grecji specjalne przywileje podobne do przywilejów mocarstwa kolonialnego.

Minister powiedział:

„Wykluczenie spod jurysdykcji sądów greckich i zwolnienie od podatków, ceł i wszelkich opłat przyznane zostało ustawą z dnia 26 kwietnia amerykańskiej misji pomocy w Grecji, jej personelowi prócz Greków i ich rodzinom. Dotyczy to również amerykańskich i innych nie-greckich firm, które prowadzą interesy z ramienia St. Zjednoczonych.

Schumacher ustąpi z S. P. D.?

BERLIN (PAP). Z Baden-Baden (strefa francuska) donoszą, że Schumacher ma niebawem ustąpić ze stanowiska przewodniczącego niemieckiej partii socjal-demokratycznej (SPD). Na jego następcę upatrzony jest prof. Schmidt, minister sprawiedliwości w strefie francuskiej Niemiec i przewodniczący SPD w prowincji Wirtemberg-Hohenzollern.

Ustąpienie Schumachera tłumaczone jest jego chorobą, wydaje się jednak, że rzeczywistą przyczyną jest rosnące niezadowolenie w szeregach SPD z polityki kierownictwa [illegible]

Marsz. Zymierski w Bielsku

na uroczystości wręczenia sztandaru

W Bielsku i Białej odbyły się uroczystości związane z wręczeniem sztandaru stacjonującej tutaj jednostce wojskowej. W uroczystości wziął udział naczelny dowódca W. P. Marszałek Michał Zymierski, który osobiście wręczył sztandar chorążemu pułku.

Sprawozdanie z uroczystości i przemówienie Marszałka Zymierskiego podamy w dniu jutrzejszym.

Upaństwowienie przemysłu rumuńskiego

przyjęte entuzjastycznie przez naród

BUKARESZT (API). Przeprowadzenie upaństwowienia przedsiębiorstw przemysłowych, górniczych, banków, towarzystw asekuracyjnych i przedsiębiorstw transportowych odbyło się w całkowitym porządku. Robotnicy czuwali nad instalacjami fabrycznymi.

W rumuńskich fabrykach i biurach odbyły się wiece, na których tłumnie zebrani pracownicy z radością powitali decyzję rządu rumuńskiego w sprawie upaństwowienia przemysłu.

Mówcy podkreślali w swoich przemówieniach, że przez wiele dziesiątków lat zagraniczni kapitaliści eksploatowali przemysł rumuński. Obecnie dochód z tego przemysłu przypadnie państwu.

Powódź wyrządziła duże straty

na terenie woj. krakowskiego i rzeszowskiego

Min. Rusinek o zniszczeniach

po inspekcji zalanych terenów

W godzinach późno-wieczornych 12 bm. minister Pracy i Opieki Społecznej K. Rusinek powrócił do Krakowa z podróży inspekcyjnej terenów dotkniętych katastrofą powodzi. Minister Rusinek podał szereg spostrzeżeń co do rozmiaru szkód jakie wyrządziła powódź.

Trudno jest w tej chwili powiedzieć jak wielkie są straty. Mogę jednak już stwierdzić, że okażą się znacznie większe, niż to przypuszczano na podstawie początkowych obliczeń.

Poważne szkody wyrządziła powódź w zasiewach. Straty w woj. krakowskim i rzeszowskim wahają się tam w granicach od 40 do 70 proc. Straty te będzie można jeszcze częściowo naprawić.

Drugi rodzaj szkód, to zniszczone szosy i drogi. Sięgają one dziesiątków kilometrów bieżących. Duże są również straty w mostach. Pod tym względem najbardziej ucierpiał powiat nowosądecki.

Za jedną z najbardziej dotkliwych szkód uznać należy zmienienie łożyska Popradu we wsi Piaski pod Starym Sączem. Rzeka zrobiła tu w drodze Nowy Sącz—Stary Sącz wyrwę długości ok. 50 m. i parometrowej głębokości, tworząc nowe koryto.

Naprawa zniszczeń

Marszałek Żymierski już w dniu dzisiejszym wydał batalionowi saperów rozkaz z zadaniem wykonania w jak najszybszym czasie zaporę, w celu zamknięcia dalszego spływu wód Popradu w niepożądanym kierunku. Wstępne prace zostały już rozpoczęte.

Pomoc jaką udzieli Rząd i Centralny Komitet Niesienia Pomocy Powodzianom obejmie ok. 20—25 tys. ludzi. Powodzianom dostarczona musi być odzież, obuwie i żywność. Druga dziedzina pomocy dotyczy akcji odbudowy zniszczonych domów.

Wojsko, M. O. i Służba Polsce zdały egzamin

W akcji przeciwpowodziowej — mówi min. Rusinek — znakomicie ze swych zadań wywiązało się wojsko. Milicja Obywatelska, ORMO, bataliony robotnicze i „Służba Polsce". Nasz aparat administracyjny wszędzie zdał egzamin, wykazując dużą czujność i zapobiegliwość, zarówno w okresie poprzedzającym katastrofę, jak podczas niej i po ustąpieniu wód.

Wydane obecnie polecenia idą w kierunku zbadania strat, i ustalenia rozmiarów pomocy w stosunku do poszczególnych rodzin.

Pomoc Państwa dla dotkniętych katastrofą powodzi nie rozwiązuje całkowicie zagadnienia. Wielkie znaczenie będzie miało obywatelskie stanowisko społeczeństwa całego kraju, a zwłaszcza woj. krakowskiego i rzeszowskiego w niesieniu pomocy ofiarom powodzi.

Reakcja skompromitowała się

prowadząc politykę bierności

(Początek na str. 1-ej)

Braterstwo broni

W ciągu 1942 r. walka objęła cały kraj, a w ciągu 1943 r. nabrała dużego rozmachu. Na terenach między Wisłą i Bugiem, na Lubelszczyźnie, w masywach leśnych, działały brygady partyzanckie, w terenach zaś otwartych walczyły oddziały w sile plutonów — kompanii.

Uzbrojenie pochodziło prawie w 100 proc. z broni, zdobytej na Niemcach. W tym roku były już tereny w Lubelszczyźnie, na których panowała władza partyzancka, jak tereny parczewskie, janowskie i inne.

Demokracja polska udowodniła, że podziemna walka zbrojna jest możliwa, potrzebna i skuteczna. Udowodniła, że gęsto zaludnione tereny i równiny mogą być równie niedostępne dla okupanta, jak góry i lasy.

Początek roku 1945, roku wielkich ofensyw Armii Czerwonej przyniósł naszemu krajowi wreszcie upragnione wyzwolenie. Na Lubelszczyźnie, pomiędzy Bugiem a Wisłą, na wolnej ziemi wyrosło kilkusettysięczne Wojsko Polskie, powstałe ze zjednoczenia partyzanckich oddziałów Armii Ludowej i żołnierzy podziemnych organizacji z I-szą Armią Polską, zorganizowaną w Związku Radzieckim.

Synowie Ziemi Lubelskiej w składzie I i II Armii oraz Korpusu Pancernego nieśli całemu narodowi wyzwolenie. Obejmowali dla narodu odzyskane granice na Odrze, Nysie Łużyckiej i Bałtyku, brali zwycięski odwet pod Berlinem, Dreznem, na Ziemi Łużyckiej i przy wyzwalaniu bratniej ziemi czeskiej.

Nie potrafiła wstrzymać reakcja od pójścia do wojska chłopaka z Lubelszczyzny i tego zorganizowanego w B.Ch. czy A.K., i tego nie zorganizowanego. W ciągu lat wyzwoleńczej wojny ludowej poznali swych najbliższych brat z GL i AK, poznali, że są prawdziwymi patriotami — kierowanymi w walce zbrojnej przez prawdziwie ludową i demokratyczną reprezentację narodu w KRN, na której czele stał syn Ziemi Lubelskiej Prezydent Bolesław Bierut.

Nie ma zwycięstwa nad narodami, które kochają wolność. Nie ujarzmi narodów żadna technika wojenna i terror, tam, gdzie przeciw armiom imperialistycznym staje cały lud, a z nim wszystkie wolne, sojusznicze narody, które dysponują największą siłą ideową i moralną, najmocniejszymi ustrojami o najbardziej rozwijającej się technice, gospodarce i nauce.

Reakcja skompromitowała się

Nierealne są plany dolarowych imperialistów podważenia siły niepodległości krajów demokracji ludowej, od kiedy skompromitowana w przebiegu wojny wyzwoleńczej reakcja tych krajów została pozbawiona władzy politycznej i gospodarczej, od kiedy kierownictwami narodów stały się przodujące zorganizowane siły polityczne robotników, chłopów i inteligencji pracującej i nastąpiło zjednoczenie i współdziałanie tych sił.

Rozpoczęty w wyzwoleńczej wojnie ludowej proces jednoczenia naszego narodu i oczyszczenia go od pasożyta reakcji, rozwija się w walce o odbudowę naszego kraju, w walce o realizację ustroju pełnej sprawiedliwości i dobrobytu dla wszystkich.

Rozkwita w pracy dla kraju jedność klasy robotniczej, jedność zorganizowanego chłopstwa, wzmacnia się sojusz robotniczo-chłopski, oparty o fundamenty wspólnej tradycji walki o niepodległość wszystkich ludowych sił zbrojnych.

BOSNĄ OGROMNE SIŁY POLSKI LUDOWEJ NA POŻYTEK I CHWAŁĘ NARODU POLSKIEGO DLA DOBRA CAŁEJ MIŁUJĄCEJ POKÓJ I DEMOKRACJĘ LUDZKOŚCI.

Dekoracja partyzantów

Po przemówieniu gen. Spychalski dokonał dekoracji wysokimi odznaczeniami wojskowymi, 66-ciu b. partyzantów Ziemi Lubelskiej. Odznaki przyznane pośmiertnie odebrały rodziny poległych. Gen. Spychalski odznaczył również Krzyżem Grunwaldu miasta: Zamość i Ostrowiec Lub. oraz 20 wsi woj. lubelskiego za bohaterską postawę w czasie okupacji hitlerowskiej.

Następnie zebrani udali się na plac przed Dom Żołnierza, gdzie na wzniesieniu koło trybuny umieszczone zostały urny z prochami poległych bojowników. Prochy te przywiozły do Lublina sztafety z czternastu głównych pobojowisk partyzanckich na Lubelszczyźnie.

Defilada

O godz. 13-ej rozpoczyna się imponujący, trzygodzinny pochód przed urnami, będący wyrazem czci i pamięci ludu Lubelszczyzny dla bojowników o wolność i ustrój demokratyczny Polski.

Po defiladzie następuje uroczysty moment odsłonięcia kamienia węgielnego pod pomnik bohaterskich partyzantów Lubelszczyzny.

Po odegraniu hymnu narodowego wojewoda Rózga odczytał akt erekcyjny, po czym gen. Spychalski dokonywuje aktu zamurowania urn z pobojowisk Lubelszczyzny.

SIWIZNĘ PRZEDWCZESNĄ
usuwa łatwo i pewnie
zatwierdz. przez Min. Zdrowia
ODSIWIACZ HENNINA
Sprzedaż w drogeriach i perfumeriach.
Wyrób: Labor. »Lanovit«, Warsz. Marszałkowska 72
K 8150-0

Ochrona Berlina i strefy radzieckiej

przed skutkami reformy walutowej w Bizonii

BERLIN (Obsł. wł.). Prasa niemiecka donosi, że władze radzieckie zaostrzyły w tych dniach kontrolę ruchu granicznego między strefą radziecką a strefami zachodnimi.

Te posunięcia władz radzieckich uważa się w Berlinie za wstęp do znacznego zaostrzenia przepisów granicznych w związku z zamierzoną na Zachodzie odrębną reformą walutową. Jest rzeczą oczywistą, że z chwilą wprowadzenia nowej marki w Niemczech zachodnich, Berlin i strefa radziecka zostałyby zalane olbrzymią ilością marek wycofanych z obiegu na zachodzie, co mogłoby w sposób katastrofalny wpłynąć na sytuację gospodarczą ludności.

Nie ulega również wątpliwości, że władze radzieckie przez zaostrzenie kontroli granicznej będą chciały uchronić Berlin i swoją strefę przed skutkami niemnymi, które według przewidywań radzieckich wywoła w Niemczech odrębna reforma walutowa w strefach zachodnich.

Według doniesień ze źródeł radzieckich, sojusznicy zachodni zamierzają objąć reformą walutową także sektory zachodnie Berlina. W związku z tym, do Frankfurtu wyjechała delegacja Rady Miejskiej Berlina, która ma uzgodnić to zagadnienie z odpowiednimi instancjami w Niemczech zachodnich.

FRANKFURT (Obsł. wł.). Twierdzą tu powszechnie, że reforma walutowa w Niemczech Zachodnich zostanie zrealizowana pomiędzy 15-a 26 bm. W miejscowości Witzenhausen miały miejsce ostatnio kilkomiesięczne narady rzeczoznawców angloskich z ekspertami niemieckimi.

Przemówienia Togliatti'ego i P. Nenni

Przedstawiciele Frontu Demokr.-Ludowego

krytykują politykę de Gasperi'ego

RZYM (PAP). Stanowisko włoskiej partii socjalistycznej wobec programu rządu de Gasperi przedstawił Pietro Nenni.

Rząd de Gasperiego — stwierdził Nenni — znajduje się na równi pochyłej. Nie liczy się on z żadnymi skrupułami w swej walce z masami ludowymi.

Nenni krytykował odraczanie na czas nieokreślony sprawy nacjonalizacji, reformy rolnej i zagadnienia rad zakładowych. Front Demokratyczno-Ludowy będzie domagał się ogólnonarodowego referendum, aby nie dopuścić do utrwalenia obecnej niezdrowej struktury społecznej Włoch.

Nenni wypowiedział się stanowczo przeciwko przystąpieniu Włoch do bloku zachodniego. Blok ten — powiedział Nenni — skazany jest na załamanie się.

Na temat zagadnienia niemieckiego, Nenni oświadczył, że polityka rozbicia Niemiec jest polityką kontrrewolucyjną. Nenni oświadczył, że włoska partia socjalistyczna domagać się będzie od rządu popierania tych tendencji, które zmierzają do utworzenia zjednoczonego demokratycznego państwa niemieckiego.

RZYM (PAP). W przemówieniu, w którym Togliatti przedstawił stanowisko włoskiej partii komunistycznej wobec ekspose premiera de Gasperi. Sekretarz generalny włoskiej partii komunistycznej krytykował politykę zagraniczną Sforzy. Mówca z zadowoleniem stwierdził, że w wielu krajach świat pracy obalił rządy kapitalistów i sam objął władzę.

Poruszając zagadnienia niemieckie, Togliatti ostro skrytykował uchwały konferencji londyńskiej, jako sprzeczne z interesem Włoch oraz z rozwojem Europy.

Na marginesie zagadnienia kolonii Togliatti stwierdził, że kraje demokracji ludowej zajęły w sprawie tej w przeciwieństwie do mocarstw zachodnich, obiektywne i przyjazne dla narodu włoskiego stanowisko, choć wiele pism włoskich pragnęło rozpętać przeciwko tym krajom kampanię oszczerstw.

Prześladowani zwolennicy jedności Niemiec

powinni się znaleźć pod opieką radziecką

Znamienny głos niemieckiego dziennika

BERLIN. (PAP). — Ukazujący się w radzieckim sektorze Berlina dziennik „Taegliche Rundschau" wspomina o licznych faktach terroru, stosowanego w amerykańskim i francuskim sektorze wobec zwolenników jedności Niemiec.

„Ludność strefy radzieckiej — pisze „Taegliche Rundschau" — na zebraniach publicznych wyraziła niejednokrotnie protest przeciwko reżimowi faszystowskiemu, wprowadzonemu na terenie sektorów amerykańskiego i francuskiego w Berlinie.

W depeszach protestacyjnych jedność strefy radzieckiej prosi o wzięcie pod opiekę prześladowanych zwolenników jedności Niemiec i uniemienia ich przed aresztowaniami".

„Taegliche Rundschau" podkreśla, że radziecka administracja wojskowa z uwagą obserwuje powstałą sytuację i pisze: „Układ międzynarodowy zawarty w kontroli w Berlinie trzeba będzie uważać za złamany, jeżeli tych, którzy głosowali za jednością Niemiec, poddaje się złośliwym prześladowaniom".

Otyli żyją krócej...
gdyż serca ich, obłożone warstwą tłuszczu, pracują z wysiłkiem i wcześniej odmawiają posłuszeństwa. Otyłość powodowana jest zła przemianą materii lub też zaburzeniami czynności gruczołów dokrewnych. Ziola magistra Wolskiego „Degrosa" zawierają jod organiczny w roślinie morskiej Fucus ves który pobudza organizm do spalania nadmiernego tłuszczu. Stosując je na przemianę materii i przeciw otyłości bez specjalnej diety.
K 5740

Strajk marynarzy

grozi USA

NOWY JORK (PAP). Związek zawodowy marynarzy amerykańskiej floty handlowej zapowiedział rozpoczęcie strajku w ciągu najbliższych dni po odrzuceniu wniosku o podwyżce płac.

Prez. Truman upoważnił ministra sprawiedliwości do podjęcia środków prawnych przeciwko organizatorom strajku.

Proces komendantki

obozu koncentracyjnego

BERLIN. (PAP). — Przed wojskowym sądem brytyjskim w Hanowerze rozpoczął się proces przeciwko 35-letniej Ernie Stolz, która prowadziła obóz koncentracyjny pod Lipskiem.

W obozie tym przebywało 750 polskich Żydówek. Świadek Fiszman z Łodzi stwierdziła, że Stolz w niezwykle brutalny sposób traktowała więźniarki, bijąc je kijem, wskutek czego 20 kobiet zmarło.

PRZEGLĄD PRASY

ORĘDZIE PRYMASA

„Robotnik" we wstępnym artykule poddaje ocenie ostatnie orędzie Prymasa Polski kard. Hlonda, skierowane do ludności Ziem Odzyskanych.

Kardynał Hlond, zwracając się do ludności Ziem Odzyskanych, zapewnia, że ziemiom tym nic nie zagraża i wzywa wiernych do trwania na miejscu, budowania tam Polski „na zagonie, w mieście, kopalni, w każdej pracowni". Wezwa do wiarołomstwa, bo „to co tworzycie, ma się wstałić na wieki".

Do tego miejsca zgadzamy się całkowicie z treścią orędzia. Kiedy jednak kardynał Hlond usiłuje rozchodzić zwątpienia wiernych w intencje polityczne papieża, musimy stwierdzić, że nie jesteśmy przekonani i ani na jotę nie zmieniamy naszego pierwotnego sądu. Kościołowi dobrze, że kardynał Hlond miał wyjątkowo niezależne zadanie obrony swego zwierzchnika do chwiejnego i trudno mu było znaleźć choć jedno słowo przekonywujące.

Kardynał Hlond zapewnia wiernych, że Kościół nie ma zastrzeżeń co do polskiej przynależności Ziem Odzyskanych, „nie ma bowiem racji, dla których Kościół miałby pragnąć uszczuplenia obszaru Rzeczypospolitej". Na potwierdzenie przychylności papieża do Polski, prymas przytacza listy papieża z roku 1945 i 1946. Nie mówi natomiast ani słowa o liście pasterskim do biskupów niemieckich, listu, który właśnie wywołał niepokój i rozgoryczenie wśród katolików.

Otóż tu właśnie leży sedno zagadnienia, bowiem list pasterski do biskupów niemieckich pokrywa się w czasie z wzmożoną ofensywą amerykańskiego imperializmu na kraje demokracji ludowej, a równocześnie z okresem, w którym imperializm amerykański zdecydował się jawnie uczynić z Niemiec żandarma Europy, kosztem swych sojuszników z okresu wojny. Na tym właśnie polega nasz główny zarzut, że papież występił jako polityk, a nie jako przewodnik wiary, że stał się instrumentem amerykańskiego imperializmu.

Jest jeszcze jeden zwrot w orędziu, którego nie można pominąć milczeniem. Mówiąc o naszym współżyciu z Niemcami, Prymas stwierdza: „Prawdaczaliśmy wiele, bardzo wiele. I dziś jeszcze raz przebaczamy wszystko".

Czy jest to tylko posłuszne echo słów Papieża wołającego w znanym liście o zapomnieniu Niemcom prezesłości — czy też konkretna deklaracja wysokich kół kościelnych w sprawie niemieckiej?

Tak czy inaczej nie do przyjęcia dla przygniatającej większości społeczeństwa polskiego. Odrzucamy niewiwiść i zemstę, jako plaszczyznę naszego stosunku do Niemiec. Wiele jednak wody upłynie w Odrze, zanim zdecydujemy się na wielkoduszny akt przebaczenia i wykreślenia z pamięci tych wszystkich zbrodni i gwałtów, jakich doznawaliśmy w ciągu wieków od naszego nigdy nie sytego sąsiada.

Zgodne współżycie i pokojowa współpraca — potrzykroć tak. Przebaczenie i zapomnienie — tylekroć nie. Nie wielu Polaków zawaha się w tej sprawie z odpowiedzią.

DOM pod ZEGAREM

WŁADIMIR NEFF

2)

W Pradze, na „Wysepce" znajduje się Dom pod Zegarem. W domu tym — według krążącej famy — straszy. Właśnie w stronę wspomnianego domu zbliża się dwóch nieznajomych panów, których pierwszy zauważył cukiernik Jakoubek.

Zresztą cukiernik Jakoubek był najciekawszy ze wszystkich ciekawych ludzi, którzy żyją na tym kawałku ziemi — między Weltawą i Diablicą. Niskiego wzrostu, zwarty w sobie, podobny do niewypieczonej bułki, jego oczka, przypominające dwa rodzynki w cieście, widziały wszystko, a nerw wzrokowy miał ścisły kontakt z mózgiem, notującym każdy drobiazg. Od mózgu nie jest daleko do ust, które mówiły wszystko, co mózg nagromadził.

Dwaj panowie, których wówczas obserwowały oczki Jakoubka, bardzo się od siebie różnili. Pierwszy był szczupły, drugi gruby, pierwszy wysoki, drugi mały, pierwszy czarny, drugi rudawy, pierwszy blady, drugi zaczerwieniony, ale to właściwie nie musiało jeszcze niczego oznaczać. Mogli skręcić ku rzece, gdzie Tonda, jeden z najstarszych praskich dorożka 7, codziennie kąpie swoją kobyłkę Kasię, gdzie wieczornie stoi jakiś zwariowany malarz i maluje wybrzeże Wysepki na tle Kamiennego mostu. Mogli jednak również zawrócić w kierunku Diablicy lub w ulicę Pod Młynami: Nie zawrócili jednak. Nalana twarz Jakoubka poczerwieniała ze zdenerwowania, kiedy zatrzymali się przy żardzewiałej furtce ogrodowej, i kiedy chudy pan wyciągnął z teczki klucz tak ogromny, że nie można go było zmieścić w kieszeni. Wtedy cukiernik zamknął sklepik i wpadł do swego sąsiada restauratora Peszka — Szpica sprzedaje dom!

Lecz restaurator Peszek wydawał się niewzruszony: poznał świat, i patrzył na sąsiadów z lekką humorystyczną pogardą. W swej młodości był przez szereg lat kelnerem w czeskiej restauracji w Paryżu, później w Marsylii, przejął francuskie zwyczaje. Miał wąsy jakby wycięte ze starych ilustracji Maupassant'a. Brzuch ochraniał białym fartuchem, a dokoła szyji wiązał serwetkę: Tylko on umiał się porozumieć z mistrzem Harbottlem, poetą i nauczycielem języków, który żył na Wysepce już od szesnastu lat, ale naszej mowy dotychczas nie opanował.

Kiedy Peszek powrócił z obczyzny, urządził sobie w środku miasta restaurację Canard Dore, ale nie miał powodzenia. Przeprowadził się więc na Wysepkę, otworzył sobie piwiarnię. Powodziło mu się dobrze, ponieważ nie było tu konkurencji. Nie był jednak zadowolony ze swego losu: Pod jego wąsem błąkał się wciąż ironiczny uśmieszek.

— Jaki dom? — spytał Jakoubka, niemile wyrwany z lektury dziennika. Siedział przy otwartym oknie, ponieważ nienawidził zapachu piwa. — A w ogóle, panie sąsiedzie, co to za zwyczaje wpadać do lokalu jak nieprzytomny?

— No przecież dom Pod Zegarem! — Jakoubek, w chwilach zdenerwowania jąkał się trochę. — Widziałem teraz dwóch panów idących do ogrodu. Jeden jest zapewne przedstawicielem starej Szpicki, a ten drugi kupcem. O to mógłbym się założyć. Panie Peszek, to trzeba oblać! Nalej mi pan szybko!

Peszek ani drgnął.

— Przed południem się nie pije, panie mistrzu! Zresztą restauracja jest zamknięta, nawet jeśli zapomniałem ją zamknąć, czego bardzo żałuję. Co to pana obchodzi, że stara Szpicka sprzedaje dom? Czy to pana dom? Chce go pan kupić? Nie chce pan. Więc o co chodzi?

Przebiegły Peszek udawał, że go ta wiadomość wcale nie obchodziła, ale przyczynił się do tego, żeby się rozeszła jak najszybciej, wyśmiewając jąkanie i zdenerwowanie Jakoubka z powodu tak błahej sprawy.

W każdym razie do wieczora wiedziała już o tym cała Wysepka. I pokazało się, sprawa jest rzeczywiście poważna, ponieważ mały, rudawy pan, zaczął się przychodzić codziennie. Zjawił się jeszcze parę razy w towarzystwie smukłego mężczyzny, z którym Jakoubek widział go po raz pierwszy. Wreszcie przyszła z nimi piękna brunetka, sądząc z poufałego zachowania się, prawdopodobnie małżonka rudawego mężczyzny. Wyglądał przy niej jeszcze niższy niż był w rzeczywistości, tak bardzo do niej nie pasował, że mieszkańcy Wysepki nie mogli się powstrzymać od zjadliwych uwag i odmalowywali sobie to małżeństwo w jak najczarniejszych kolorach. Tylko Martin, miejscowy filozof brońił ich, tłumacząc rozsądnie, że kontrasty się przyciągają, ale mało kto go rozumiał.

Wysoki czarny pan, który przyszedł po raz pierwszy z rudawym panem, zniknął z widowni i zastąpił go wesoły młodzieniec, hałaśliwy i niedbale ubrany. Wtedy mieszkańcy Wysepki nabrali pewności, że dom został sprzedany a młodemu wesołemu mężczyźnie powierzono funkcje architekta, który ma przeprowadzić naprawę.

Bogu dzięki, będą tu znów mieszkać żywi ludzie; pod starymi dębami i platanami będą spacerować nie tylko umrzyki starego Mudrusa. (Harmonista Tontini widział je na własne oczy).

Murarze przyszli naprawić wejście, zjawił się dekarz na dachu, szklarz oszklił dwie rozwalone szyby, kolejno przyszli pokojowi, malarze, lakiernicy, elektrotechnicy, parkieciarze, tapicerzy, instalatorzy.

Nie trwało długo a każdy wiedział, kto jest nowym właścicielem domu Pod Zegarem: prymariusz szpitala św. Piotra, chirurg światowej sławy, doktór Kalista. Wystarczyło zajrzeć do książki telefonicznej: mieszkał przedtem w Żiżkowie, na jednej z jego hałaśliwych i ciemnych ulic.

Zupełnie zrozumiałe, śmieli się dumni mieszkańcy Wysepki, że mu się zachciało przeprowadzić do nas. Jasne, że zapragnął Wysepki! Byli dumni, że będzie wśród nich mieszkać człowiek tak poważny i tak wiele znaczący.

Trochę ich tylko niepokoił jego zewnętrzny wygląd: taki mały grubas! Te czerwone, pulchne ręce, z krótkimi palcami, które podobno ratują ludzkie życia? Zresztą wszystko jedno: jest sławnym i znakomitym mężem i będzie mieszkał wśród nas. — Nie dziwota: Taka dzielnica! Taki dom! Taki wśród!

(c. d. n.)

Szkołę wybudują na Kucelinie

i las przybliżą do miasta

częstochowskie Hufce Szkolne P. O. „Służba Polsce"

Na terenie naszego miasta istnieją hufce fabryczne „Służby Polsce" skupiające w swych szeregach młodzież żeńską i męską pracującą w fabrykach oraz hufce szkolne, obejmujące młodzież męską i żeńską szkół ogólnokształcących i zawodowych.

Hufce Fabryczne przeprowadzają w ramach programu ćwiczenia oraz biorą czynny udział w młodzieżowym wyścigu pracy.

Hufce szkolne biorą udział w pracach na terenie naszego miasta. Z ważniejszych dotychczas osiągnięć wymienić należy prace Hufca „Służba Polsce" przy Szkole Zawodowej Nr 1. Hufiec ten jako pierwszy w Częstochowie przystąpił do pracy przy rozbiórce gruzów na terenie b. getta, rozszerzaniu ul. Mirowskiej i obwałowywaniu Kucelinki.

W ub. miesiącu wszystkie tutejsze Hufce Szkolne pracowały przy porządkowaniu i urządzaniu skwerów w mieście, a to na ulicach: Al. Wolności, Kościuszki, Dąbrowskiego, Sobieskiego, Kopernika, Kilińskiego, Pułaskiego i in.

Również młodzież naszych Hufców Szkolnych brała udział w sadzeniu lasu na terenie lasów państwowych w rejonie Olsztyna. Obsadzono kilkanaście ha nieużytków, a w jesieni będą prowadzone dalsze prace, przy czym istnieje projekt obsadzenia nieużytków aż do granic miasta od strony Olsztyna.

Z inicjatywy Hufca Szkolnego przy Liceum i Gimnazjum im. R. Traugutta, junacy „Służby Polsce" przystąpili do rozbiórki baraku w Alei NMP 41, z którego zostanie wybudowana szkoła podstawowa na Kucelinie — Piaskach, dla młodzieży tej dzielnicy.

W dniu 9 lipca młodzież Hufców Szkolnych z naszego miasta wyjedzie do Brygady Nr 9 w miejscowości Jęzor koło Mysłowic, gdzie weźmie udział w budowie toru kolejowego. Spodziewamy się, że młodzież częstochowska nie przyniesie nam wstydu i nie zawiedzie pokładanych w niej nadziei.

Czterdzieści dziewcząt z Żeńskich Hufców szkolnych wyjedzie wkrótce wraz ze swą komendantką p. Janik do obozów pracy społecznej na tereny przyczółkowe w naszym województwie. Praca ich polegać będzie na dożywianiu dzieci, pracach świetlicowych, organizowaniu rozrywek kulturalnych, pomocy przy żniwach i opiece sanitarnej.

Na szkolenie szybowcowe wyjadą junacy z tutejszych hufców „Służba Polsce" do Lęborka i Nowego Młyna w dwóch turnusach w lipcu i sierpniu b. r.

Złośliwe plotki

Okres egzaminów maturalnych w zasadzie już się skończył. W świat wyruszają nowe kadry młodzieży, które stają wobec zasadniczego pytania: co dalej? Co studiować? Ostatecznie problem ten zostanie wcześniej czy później rozwiązany i w ciągu kilku miesięcy letnich każdy młody chłopiec i każda młoda dziewczyna zadecydują o swoim przyszłym losie. Ale zanim się uplasują, na odpowiednich uczelniach, zanim pozapisują się do odpowiednich szkół,— wystawieni będą na działanie szeptanej propagandy, na działanie złośliwej plotki. Od chwili bowiem, gdy sprawa dalszej nauki opuszczającej liceum młodzieży staje się aktualna,— rozpoczyna się pogadywanie po-kątach, że na wyższe uczelnie dostanie się tylko dziecko chłopa i robotnika, a młodzież inteligencka będzie napewno poszkodowana, ponieważ dla niej miejsca się nie przewiduje.

Złośliwość i tendencyjność tego rodzaju „pewnych wiadomości" jest widoczna na pierwszy rzut oka.

Wiadomo przecież wszystkim, że inteligent jest współtwórcą nowego ładu w naszym państwie od historycznej daty 22 lipca 1944 roku. Manifest Lipcowy podpisany został przez przedstawicieli chłopów, robotników i inteligentów, którzy z jednakowym zapałem wzięli na siebie obowiązek budowania nowego państwa i w odbudowie tej uczestniczą przez cztery lata. W odróżnieniu bowiem od inteligencji rosyjskiej, która trzymała się przez pewien czas zdala od wielkiej rewolucji, — inteligencja nasza od razu stanęła ramię przy ramieniu z chłopem i robotnikiem w tworzeniu nowych czasów. To zresztą jest jeszcze jednym dowodem, że inteligencja polska zawsze była nastawiona postępowo i rewolucyjnie.

Dziś nikt nie ma przeto ani powodu, ani zamiaru utrącać warstwy inteligencji od należnych jej praw. Liczyć się jednak musimy z dostosowaniem układu socjalnego na wyższych uczelniach do rzeczywistej struktury w społeczeństwie. Jest to słuszne i zrozumiałe.

Skoro zgadzamy się, że pierwszeństwo na wyższych uczelniach będzie miała młodzież robotnicza, inteligencka i chłopska, — to pozostaje jeszcze kwestia, kto z tego pierwszeństwa będzie wyłączony. Mielibyśmy do czynienia tylko jeszcze z niewielkim gronem młodzieży, rekrutującym się z warstwy obywateli, żyjących z prywatnych dochodów. Oczywiście i ci ludzie nie będą poszkodowani. Tylko musi zniknąć kryterium przedwojenne, że pieniądze decydowały o prawie do nauki. Dziś państwo gwarantuje każdemu człowiekowi prawo równego startu, a bajki o uprzywilejowanych są i pozostaną tylko złośliwą plotką.

NOWY SKŁAD RADY NADZORCZEJ „OŚWIATY"

Na ostatnio odbytym rocznym walnym zebraniu Spółdzielni „Oświata", po wysłuchaniu sprawozdań, dokonano wyboru nowych członków Rady Nadzorczej. Zostali wybrani: sędzia Pos. dyr. Brejtowicz, ob. ob. Ciepiałkowski i Kanus. Związek Rewizyjny reprezentował ob. Kusiorek z Warszawy.

Młodzież szkolną należy zainteresować wystawą malarstwa, rzeźby i metaloplastyki w Muzeum Miejskim w parku.

Obszernie już informowaliśmy naszych czytelników o wysokim poziomie eksponatów, wystawionych w Muzeum Miejskim w parku Staszica na wystawie prac uczniów Liceum Technik Plastycznych w Częstochowie.

Zwracaliśmy uwagę, że szczególnie jeden rodzaj prac, a mianowicie metaloplastyka stanowi swego rodzaju novum na naszym terenie, gdyż szersze rzesze miejscowego społeczeństwa nie miały dotąd nigdy okazji zetknąć się z tą tak bardzo starą, a w rzeczywistości na nowo odkrytą dziedziną sztuk plastycznych.

Sądząc z dotychczasowych obserwacyj wystawa Liceum Technik Plastycznych odwiedzana jest głównie przez osoby przyjazne stosunkowo niewielkie grono miejscowych koneserów, których obok prac w metalu wabi zupełnie nowy sposób ujęcia prymitywów ludowych w malarstwie na szkle.

Dziwić by się tylko należało, że dotychczas częstochowskie władze szkolne nie pomyślały jeszcze o tym, by przed zakończeniem roku szkolnego sprowadzić na wystawę do parku zarówno młodzież szkół powszechnych jak i z gimnazjów oraz liceów.

Jesteśmy przekonani, że szerokie rzesze naszych uczniów i uczennic doznałyby zupełnie specjalnych wrażeń, które poważnie przyczyniłyby się w niejednym wypadku do większego zainteresowania sztukami plastycznymi.

Przy okazji pragniemy zauważyć, że termin trwania wystawy został skrócony i kończy się 24-go b. m.

Nocne ćwiczenia Straży Pożarnych

W nocy z soboty na niedzielę odbyły się na terenie „Papierni", zarządzone przez komendanta grodzkiego i kierownika kursu por Michalskiego, nocne ćwiczenia straży pożarnych, w których udział wzięły miejscowa straż fabryczna „Papierni", straż „Częstochowianki", fabr. „Stradom" oraz cały kurs podoficerski.

Założenie taktyczne wymagało uruchomienia 12 prądów wody. Ćwiczenia, rozpoczęte o godz. 23 zostały zakończone o godz. 2. Według opinii inspektora branżowego przemysłu bawełn. Gwizdka oraz insp. przem. papiern. Pankiewicza akcja była prowadzona wzorowo i całość zadań wykonano dobrze.

Prawdopodobnie odbędzie się jeszcze kilka ćwiczeń nocnych w obiektach szczególnie ważnych celem skoordynowania pracy między poszczególnymi strażami znajdującymi się na terenie miasta Częstochowy.

Nowe abiturienti

SS. ZMARTWYCHWSTANEK

W Liceum Handl. SS. Zmartwychwstania Pańskiego w dniach 12 i 13 maja oraz 11 czerwca odbyły się pod przew. nacz. A Gobjowskiego egzaminy dojrzałości Wszystkie uczennice zostały dopuszczone do egzaminów i wszystkie egzaminy te złożyły. Są to: E. Balcerska, B. Dąbrowska, K. Duda, Z. Frechowicz, W. Gajek, S. Grunwald, K. Koryciańska, E. Krysztofek, H. Murzyn, H. Orlińska, T. Pękala, I. Sobańska, W. Sobczyńska, M. Stępień, I. Wachowiak i W. Wróbel.

Z odznaczeniami egzamin złożyły: B Dąbrowska, Z. Frechowicz, S. Grunwald, E. Krysztofek, H. Orlińska i I. Wachowiak.

W dniu 13 b. m. odbyło się uroczyste wręczenie świadectw dojrzałości w obecności Rady Pedagogicznej, delegatek dawniejszych absolwentek i uczennic poszczególnych klas

JUTRO ROZPOCZYNA SIĘ TYDZIEŃ P. C. K.

Jeszcze jeden konfident

PONIÓSŁ ZASŁUŻONĄ KARĘ

Wśród dokumentów niemieckich, znalezionych po wyjściu okupanta na posterunku żandarmerii w Peraju, które naprowadziły na ślad konfidenta Grzybowskiego, był również dokument dotyczący Jana Chwastka.

Jak się okazało Jan Chwastek, figurujący w niemieckich papierach pod pseudonimem V-mann był mężem zaufania Gestapo, za co też stanął przed tut. Sądem Okręgowym.

Sąd skazał renegata na 6 lat więzienia. Oskarżał prok. Kosiński. (w)

Z OSTATNIEJ CHWILI

Czescy kolejarze gośćmi w Polsce

Do Gdańska przybyła 50-cio osobowa delegacja czechosłowackich kolejarzy przodowników pracy. Gości powitali członkowie Zarządu Wojewódzkiego T-wa Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej, Delegacja Pracowników DOKP — Gdańsk, oraz przedstawiciele T-wa Esperanckiego w Gdyni.

W turnieju szachowym mistrzostwo Częstochowy

MA ZAPEWNIONE DYR. CZARNOTA

Po 10 rundzie tabela turnieju przedstawia się następująco:

1. Dyr. Czarnota 10 pkt., 2. Jemielita 7½, 3. Szeląg 7½, 4. Izdebski 7½, 5. Borkowski 7, 6. Dąbrowski 6 (1 niedok.), 7. Skalik 4½, 8. Rutkowski 4, 9. Malik 3½, 10. Dębicki 3½ (1 niedok.), 11. Lompe 3, 12. Szulakowski 2, 13. Martan 1 (1 niedok.), 14. Walenta 1 (1 niedokończona).

Mistrzostwo ma już zapewnione dyr. Czarnota, który uzyskał dotąd 100 proc. wynik i należyty dystans punktowy od grupy środkowej. Grupa środkowa złożona z 5 szachistów ma prawie równe szanse. Bój w ostatnich 3 rundach, które dzielą nas od zakończenia turnieju potoczy się nie tylko o czołowe miejsca lecz także o zdobycie tytułu szachisty I kategorii.

Grupę końcową otwiera p. Skalik, który poniósł kilka nieoczekiwanych porażek, m. in. jedną walkowerem. Młody utalentowany narybek szachowy uplasował się jednak na końcu tabeli ustępując jeszcze zdecydowanie rutynowanej czołówce.

Film — jako pomoc szkolna

Z pokazu Instytutu Filmowego

W sali kina „Wolność" odbył się I Ogólny Pokaz Instytutu Filmowego, zorganizowany dla nauczycielstwa, członków Komitetów Rodzicielskich, kierowników Świetlic Zw. Zawodowych oraz przedstawicieli partii politycznych i organizacji młodzieżowych.

Całość pokazu składała się z dwóch prelekcji, oraz z pokazu filmów: „Mikołaj Kopernik", „Ludzie ognia i stali", „Wrotki mchołubne", „Czy zwierzęta myślą?" oraz „Opactwo w Oliwie".

Najciekawszym filmem, odsłaniającym tajniki przyrody, były „Wrotki mchołubne". Również dużą naukową wartość posiadał film „Czy zwierzęta myślą?", a do sensacyjnym obrazem ciężkiej pracy hutnika są „Ludzie ognia i stali".

Pokaz filmowy miał przekonać zebranych o konieczności posiłkowania się filmem oświatowym w szkole i na kursach. Szkoda tylko, że udźwiękowienie filmów pozostawiało dużo do życzenia, a wygłoszone prelekcje przedstawiciela Centrali Instytutu Filmowego w Łodzi inż. Dzitkowskiego i wizytatora Królikowskiego z Kielc były mimo wszystko nieco przydługie. (sf)

DROBIAZGI

Odnowić kina

Wczoraj władze zwierzchnie z Katowic przeprowadziły inspekcję częstochowskich kin. Ciekawi jesteśmy czy kierownicy tut. kinoteatrów zwrócili uwagę na potrzebę odnowienia sal kinowych, które już po prostu kapią od brudu. *SPECTATOR.*

Częstochowianie obudźcie się bo osłabło tempo akcji na fundusz leczniczy dla Doroty M.

Z przykrością musimy stwierdzić, że tempo akcji zbiórkowej na fundusz leczniczy dla Doroty M. znacznie osłabło.

Nie jest to oczywiście wynikiem braku ofiarności tutejszego społeczeństwa, lecz raczej pewnej cechy powolności w myśl powiedzenia „jeszcze mam czas". A czas niestety ucieka i Dorotę M. trzeba wysłać jak najprędzej na klinikę do Poznania.

Szumnie zapowiadana poważna kwota od członków Częstochowskiego T-wa Cyklistów i Motocyklistów, jak też członków Związku Techników Dentystycznych którzy wezwali swych kolegów jeszcze nie została zebrana.

Brak też dotychczas kupców, przemysłowców i przedstawicieli wolnych zawodów, którzy naszym zdaniem również winni przyczynić się do powodzenia tej akcji.

Jak dotychczas honor Częstochowy ratuje młodzież szkolna. Ostatnio **uczniowie klasy IV C Gimnazjum dla Dorosłych** wpłacili na fundusz leczniczy dla Doroty M. 1.000 zł zamiast upominku imieninowego dla prof. Pietrzaka. Również 1.000 zł wpłacił **p. Mieczysław Biber**, tak, że dotychczas ogółem zebraliśmy już **44.657 zł.**

Gdyby jednak wszyscy częstochowianie ci, którzy mogą coś ofiarować nie zwlekali, jużby może było wysłać Dorotę M. na leczenie.

Dalsze ofiary przyjmuje redakcja codziennie od 9-ej do 16-ej.

A więc obudźcie się częstochowianie i pomóżcie Dorocie M. wyleczyć się z długotrwałej choroby.

TOUR DE POLOGNE — TOUR DE POL

NAGRODA ZA UDZIAŁ W TOUR DE POLOGNE

Komitet Organizacyjny Etapu w Częstochowie Wyścigu Dookoła Polski wyraża serdeczne podziękowanie p. Kazimierzowi Lewandowskiemu, właścicielowi wytwórni bielizny, II Aleja 23, za ofiarowanie nagrody dla uczestnika Tour de Pologne.

TOUR DE POLOGNE — TOUR DE POL

ADAM WYSOKIŃSKI

Prof. W. S. A. H.

Podział administracyjny kraju i sprawa Częstochowy

II.

Za słusznością takiej odpowiedzi przemawia wysuwana ogólnie teza, że podział administracyjny państwa musi być funkcjonalnym wyrazem życia kulturalnego politycznego, społecznego, i gospodarczego, a nie wynikiem tylko „geometrii administracyjnej" (dr Jerzy St. Langrod i dr Stanisław Leszczycki).

Odmienny jest pogląd ob. G. Markowskiego, który wysuwa koncepcję zwiększenia obszaru województwa śląsko-dąbrowskiego kosztem województwa kieleckiego w sensie włączenia do niego Częstochowy i powiatu częstochowskiego, a więc przesunięcia granic jednostek administracyjnych z zachodu na wschód.

Przyjęcie tej koncepcji byłoby odwróceniem roli Częstochowy w przesuwaniu na zachód sfery polskiego odczuwania rzeczywistości politycznej i historycznej kraju w słusznym ujęciu Stanisława Srokowskiego (Podstawy i racje podziału administracyjnego państwa („Gazeta Administracji", rok 1946, nr 10—11) i innych, którzy twierdzą, że na rubieży polsko-niemieckiego przenikania się wpływów i poglądów na świat, życie i ludzi, wszelkie przesuwanie granic administracyjnych z zachodu na wschód — to równoczesne torowanie drogi światopoglądowi urobionemu na podstawie ideologii niemieckiej.

Koncepcja ta nadto nie odpowiada realnym poglądom na średni obszar województwa, odpowiadający dzisiejszym potrzebom administracji rządowej i samorządowej kraju.

Pogląd co do powiększenia obszaru województwa śląsko-dąbrowskiego według propozycji ob. G. Markowskiego ani nie jest słuszny w rozumieniu przesłanek ściśle administracyjnych (wnikliwa i bezpośrednia obsługa terenu do gmin włącznie przez wojewódzki ośrodek dyspozycyjny), ani też zasadny pod względem kulturalnym społecznym, politycznym i gospodarczym.

Stanowi on pewnego rodzaju novum dla nas, gdyż dotąd łączono Częstochowę albo nadal z Kielcami, albo też z Krakowem (dr Jan Natanson Leski), z czego można by wnioskować, że ob. Markowski jest rzecznikiem zgoła odmiennej od wszystkich dotąd wysuwanych koncepcji w odniesieniu do regionu częstochowskiego.

Argumenty ob. G. Markowskiego, może słuszne z punktu widzenia katowickiego, nie odpowiadają bynajmniej naszym racjom częstochowskim, my bowiem zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że region częstochowski, leżący w trójkącie pomiędzy obszarami województw łódzkiego, kieleckiego i śląskiego nie jest związany ściśle z żadnym z tych obszarów i powinien być przyjęty w nowym podziale administracyjnym jako ośrodek nowego obszaru województwa z ugrupowaniem powiatów w kierunku zachodnim.

Kwestia zaopatrzenia regionu częstochowskiego w towary i surowce z województwa śląskiego i odbioru przez to województwo jako olbrzymi brzuch produkcji regionu częstochowskiego nie może być wiązana z zagadnieniem granic województwa śląskiego już chociażby z tego względu, że przecież granice administracyjne nie stanowią barier dla wymiany produkcji i kontaktów gospodarczych.

Argumenty G. Markowskiego w tej materii mają słabszą wymowę, niż rację wyłuszczone w ostatnich artykułach „Życia Częstochowy", którymi przerwane zostało milczenie Częstochowy we własnej sprawie.

Z oceny zbiegu okoliczności wysuwam wniosek, że Redakcja „Życia Częstochowy" w najbardziej odpowiednim momencie włączyła się do dyskusji i rozważań o Częstochowie, prowadzonych w ostatnich kilku miesiącach bez udziału opinii publicznej Częstochowy. Jeżeli w dyskusji tej i rozważaniach ścierają się różne racje to nie może mieć racji nie biorąca w nich udziału Częstochowa. Wprawdzie opinia publiczna ze względów zrozumiałych nie jest czynnikiem decydującym w pracach nad podziałem administracyjnym państwa, niemniej jednakże nie może być w nich pomijana.

I dlatego uważam, że musimy jasno, obszernie i przekonywająco wykładać nasze racje częstochowskie, jeżeli oczywiście nie chcemy, ażeby zdecydowano o nas bez nas

Dzień Częstochowy

DLA SZKÓŁ

jutro o godz. 9.30 rano zostaną odegrane w Teatrze Wielkim fragmenty ze sztuk „Sułkowski", „Mazepa" i „Dziady" z Eugeniuszem Dobrowolskim w rolach tytułowych.

DZISIAJ

pierwszy pokaz taneczny Szkoły Baletowej Ireny Michalczyk, na którym m. in. zobaczymy baśń taneczną „Zaczarowana fujarka" w wykonaniu 21 osobowego zespołu baletowego. Początek o godz. 19.30 Sala Teatru Wielkiego.

JUŻ ROZPOCZĘTO

w kasie teatralnej sprzedaż biletów na rewię łódzkiego teatru „Syrena", który przyjedzie w najbliższym czasie do Częstochowy z rewią „Wgląd w Rząd".

NAJBLIŻSZĄ

premierą Miejskich Teatrów będzie komedia dla muzyczna „Kluskawalerów" w związku z czym cieszące się dużym powodzeniem komedia „Rozkosna dziewczyna" zejdzie wkrótce z afisza.

NA DOM DZIECKA

w Olsztynie wpłacił w naszej redakcji p. Edward Roslan 1000 złotych.

WYSTAWA

prac uczniów Liceum Technik Plastycznych otwarta w Miejskim Muzeum w parku Staszica trwać będzie tylko do 24 b. m. ponieważ po tym terminie Muzeum będzie zajęte na inną wystawę.

TAŃCE LUDOWE

charakterystyczne, parodie, pantominy i groteski złożą się na program wieczoru baletowego Zizi Halamy, który odbędzie się 17 i 18 b. m. w Teatrze Wielkim.

OGÓLNOPOLSKI

Międzyszkolny kurs statystyki i planowania w tutejszej Izbie Przemysłowo - Handlowej rozpoczyna się w dniu dzisiejszym. Kurs trwać będzie do 23 b. m.

SPORT — SPORT

Piłkarze zagrali jak z nut i przygnietli solidnie Warszawę

Remis zamiast zasłużonej wygranej

Piłkarze nasi zanotowali nowy sukces, remisując w niedzielę z reprezentacją Warszawy 3:3 (2:2); ta ostatnia nie wystąpiła co prawda w zapowiadanym składzie, nie mniej jednak grało w niej 9-ciu ligowców.

Jej skład wyglądał następująco: Andrzejkiewicz (Legia) — Maruszkiewicz (Grochów), Wołosz — Jagodziński (Polonia), Krzymowski, Dzieciołowski — Cyganik (Legia), Szularz (Polonia), Wierzchnicki (SKS), Szaflarski (Legia) Sosnowski (Polonia), a skład Częstochowy: Borowiecki — Kuśnierczyk, Bubel — Serdak, Orłowski, Łyscarz — Skupiński, Halkiewicz Wójcikowski, Jedrzejewski (Seifried), Purgal.

Jedenastka nasze była — bezwzględnie lepsza jako całość, górowała też nad Warszawą ambicją, zapewniając sobie dzięki tym walorom przewagę, która chwilami była po prostu przygniatająca. Częstochowa powinna była wygrać różnicą przynajmniej dwóch bramek, lecz przeszkodził temu pech napastników, którzy przestrzelili moc piłek z murowanych pozycyj.

Cała drużyna Częstochowy stanęła na wysokości zadania, słabszym był jedynie Seifried, którego po przerwie wstawiono niefortunnie na miejsce Jedrzejewskiego. Zarzucić jeszcze można Wójcikowskiemu, że mało strzelał, lecz trzeba przyznać, że gracz ten był znakomitym kierownikiem ataku.

Warszawa była zespołem o wiele mniej zgranym od naszego. Najlepszą jej linię stanowiło trio obronne, w którym wyróżnił się grający zniesamowitym po prostu szczęściem bramkarz Andrzejkiewicz. Linia pomocy ustępowała wyraźnie naszej, a w ataku płynność gry pokazała jedynie lewa jego strona Szularz — Cyganik.

W JEDNEJ RUNDZIE

STRADOM — SKRA mecz piłkarski o mistrzostwo A-klasy odbędzie się dzisiaj o godzinie 18.30 na boisku miejskim; wygrana Skry zapewni jej definitywne mistrzostwo.

UCZENNICE SZKÓŁ ŚREDNICH rozegrają dzisiaj na boisku przy pływalni miejskiej dalsze spotkania o mistrzostwo w siatkówce.

STRADOM POKONAŁ GWARDIĘ 8:3, strzelając bramki przez Lacha II — 4, Raszewskiego I i II, Czarneckiego i Polsnowskiego; dla Gwardii dwie uzyskał Holiński, a jedną Pal.

Druga młodość tenisowa Iwa CKS-u Chądzyńskiego

Mecz tenisowy Społem Kraków — CKS, o którym informowaliśmy już pokrótce zakończył się ostatecznie minimalnym zwycięstwem gości 6:5.

Wyniki techniczne były następujące: Laskowski — Grabowski 9:7, 6:3; Wąsówna (Sp.) — Czerniawska 3:6, 6:3, 6:4; Sawka — Płatek 6:0, 6:2; Łabużek (Sp.) — Chądzyński 8:6, 3:6, 6:1; Kadela — Ostromęcki 8:6, 6:4; Grabowski (Sp.) — Widera 8:6, 6:0; Mazurówna, Wąsówna (Sp.) — Frankówna, Czerniawska 3:6, 6:3, 6:4; Łabużek, Grabowski I (Sp.) — Chądzyński, Laskowski 6:4, 6:2; Ostromęcki, Grabowski II (Sp.) — Kadela, Waśkowski 8:6, 6:4; Frankówna, Laskowski — Mazurówna, Łabużek walkower, Wąsówna, Grabowski I (Sp.) — Czerniawska, Chądzyński 3:6, 5:7.

W CKS-ie stanęli w pełni na wysokości zadania Frankówna, Laskowski, Kadela i Sawka, a Chądzyński zagrywał jak za najlepszych swoich czasów.

Reflektorem ŻYCIE

Wolność ZOM-ku w swoim domku

Tak napisało jedno z warszawskich pism popołudniowych o swoim ZOM-ie. Ale i nasz ZOM jest nie lepszy. W swoim domku, a raczej w swoich betonowych domkach robi co mu się podoba, a właściwie nie robi, co mu się powinno podobać. I chce żeby w Częstochowie poznikały szczury.

Trutka sobie, a śmieci sobie.

A tymczasem pasjonująca dyskusja międzyministerialna trwa i samochodów - śmieciarek jak nie widać, tak nie widać, chociaż od czasu do czasu wdrapujemy się na komin elektrowni, dominujący nad miastem, by ujrzeć gdzieś na horyzoncie pędzące cwałem do Częstochowy auta przeznaczone do oczyszczania miasta.

Kosze metalowe są już blisko. Już je prawie widać. W każdym razie jeden reprezentacyjny.

I nie zrażamy się tym że minął maj, kiedy huta „Silesia" miała zamówienie wykonać. Nie martwimy się, że już nawet czerwiec dobiegł połowy. Tyle lat przeżyliśmy bez srebrnych koszów, — możemy poczekać jeszcze..

Quis.

ZAPISZ SIĘ NA CZŁONKA P. C. K.

Chronometraż spotkania Warszawa — Częstochowa

Początkowe minuty upływają pod znakiem niegroźnych ataków Warszawy. Od 10 min. ustala się wyraźna przewaga Częstochowy, której napad dociera raz po raz na pole bramkowe przeciwnika, zmuszając Andrzejkiewicza do ciągłych interwencyj oraz wybiegów. W 19 min. Halkiewicz przedłuża rzut wolny Wójcikowskiego, zdobywając prowadzenie dla Częstochowy. W 24 min. Sosnowski wyrównuje głową po rogu Cyganika. 39 min. przynosi drugą bramkę dla Częstochowy, zdobytą przez Jedrzejewskiego po przepięknej kombinacji z Wójcikowskim i Halkiewiczem. Na 20 sekund przed przerwą Szularz wyrównuje.

W 4 min. II połowy Wierzchnicki uzyskuje prowadzenie dla gości, ale w pięć minut później Halkiewicz z pięknego dośrodkowania Purgala wyrównuje, ustalając zarazem wynik spotkania.

B. dobry sędzia p. Helman obchodził jubileusz prowadzenia 150 meczu.

SMIERĆ PRZY KRADZIEŻY

Dwaj bracia Mieczysław i Franciszek Liberda z Jarzkowa wybrali się do państwowych lasów w Złotym Potoku na kradzież drzewa budulcowego. W chwili ścinania jedno z drzew zwaliło się na Mieczysława Liberdę, zabijając go na miejscu. (m)

MIAŁ SMOŁĘ W RĘKU

Alfons Skupień ze wsi Biała Góra ukradł z kuferka swojego sąsiada Szczepana Kowalika 9.570 zł. Przyłapany przez poszkodowanego stanął przed Sądem, który skazał złodzieja na 8 miesięcy więzienia. (m)

KURS DLA KIEROWNIKÓW BIBLIOTEK GMINNYCH

W poniedziałek, dnia 14 b. m. rozpoczął się w sali Starostwa Powiatowego okręgowy kurs dla kierowników bibliotek gminnych. Kurs prowadzi wizytator Rzepecki oraz kier. M. Bajor. Kurs potrwa przez cały tydzień.

NASI korespondenci DONOSZĄ

Radomsko

UPORZĄDKOWANIE PRZYDZIAŁÓW GOSPODARSTW PONIEMIECKICH

Przy tutejszym Urzędzie Ziemskim działa Społeczna Komisja Kontroli przydziałów gospodarstw poniemieckich. Kontrola jest już na ukończeniu. Na 724 poniemieckich gospodarstw skontrolowano 693. (rt)

POCZTA W POWIECIE BĘDZIE CO DZIEŃ DORĘCZANA

Staraniem naczelnika poczty w Radomsku ob. Kubiska agencje pocztowe w Drzemingie, Gosławicach, Ligocie Wielkiej, w Żytnie, w Aurelowie, Koniecpolu, Garnku i w Rejowcach otrzymały jeszcze po 1 listonoszu wiejskim celem usprawnienia doręczania pocztu. Specjalnie zależy, aby dzienniki mogły być co dzień doręczane prenumeratorom. (rt)

WIELOBRANŻOWA SPÓŁDZIELNIA RZEMIEŚLNIKÓW

Pow. Zarząd Związku Rzemieślników uruchamia Spółdzielnię, która będzie zaopatrywać w niezbędne surowce po tańszych cenach swych członków. Rada Narodowa wytyczyła plany dla przyszłej placówki na terenie miasta i powiatu. (rt)

Lubliniec

OKRADLI WYSTWĘ

Onegdaj w nocy nieznani sprawcy zbili szybę w oknie wystawowym w sklepie Jeziorskiego W. i skradli znajdujące się na wystawie towary. (pp)

2 LATA WIĘZIENIA ZA RABUNEK

Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach na sesji wyjazdowej w Lublińcu skazał Oraczewskiego Mieczysława i Oraczewskiego Gustawa z Dobrodzienia za napad rabunkowy dokonany w 1945 r. na zagrodę Pucborgów na 2 lata więzienia, darowując im karę na mocy amnestii. (pp)

Przeciw listowi papieskiemu

zaprotestowali b. więźniowie polityczni na swych dorocznych obradach

W pięknie udekorowanej sali Wydziału Powiatowego Starostwa odbyło się roczne walne zebranie tut. Koła Związku b. Więźniów Politycznych Hitlerowskich Obozów Koncentracyjnych. Obradom przewodniczył poseł Kaźmierczak.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa adw. Z. Choldyka i powołaniu prezydium, w skład którego weszli m. in. prezes Okręgu Jerzy Borchulski oraz I wiceprezes Okręgu prok. A. Woźniak, mec. Choldyk złożył sprawozdanie ustępującego Zarządu. W sprawozdaniu tym została uwidoczniona dotychczasowa działalność Związku, przejawiająca się głównie w stałej opiece nad sierotami i wdowami po ofiarach hitleryzmu.

Imieniem Komisji Rewizyjnej zabrał głos W. Piwowarczyk, stawiając wniosek o udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorium.

Po dyskusji wybrano nowe władze Związku. Do Zarządu weszli — insp. Cieśla — prezes, ob. T. Śmiecińsk — I wiceprezes i ob. W. Felksink — II wiceprezes, kier. Pytel — sekretarz, St. Labocha — zast. sekretarza, prof. Zamłara — skarbnik i ob. Barcikowski — zast. skarbnika oraz ob. ob. Karnicka i A. Kubicki.

Komisję Weryfikacyjną stanowią: Świnć, Gontkowicz, Wolski, Zbikowski i Czaja, a delegatami na Zjazd Okręgowy wybrano: posła J. Kaźmierczaka, ob. Świnćia, Gontkowicza, Choldyka i Pytla.

Następnie zabrał głos insp. Cieśla, nakreślając plan dalszej pracy. Wychodząc z założenia, że Związek nie może być organizacją apolityczną i w sprawach decydujących zagadnień politycznych musi jasno wypowiadać się złożył **imieniem nowego Zarządu rezolucję, protestującą przeciw listowi papieskiemu, w którym papież kwestionuje nasze granice zachodnie.**

W dalszych słowach rezolucji Związek podkreśla swą solidarność z walczącym o wolność narodem greckim oraz określa swoje pozytywne stanowisko wobec faktu jednoczenia się dwu części robotniczych.

Na zakończenie zabrał głos prezes Borchulski, po czym więźniarskim pocałunkiem braterstwa zakończono obrady. Walne Zebranie Zw. b. Więźniów Polit. wysłało depeszę do premiera Cyrankiewicza jako Prezesa Zarządu Głównego Związku b. Więźniów Politycznych.

POGOTOWIE INTERWENIUJE

W niedzielę wieczorem tutejsze Pogotowie lekarskie było wzywane na ul. Sodową, gdzie w jednym z domów odbywało się wesele. Jeden z uczestników wesela Stanisław A. w stanie pijanym upadł i rozbił sobie głowę. Po opatrzeniu ofiary własnej nieostrożności, pozostawiono ją w opiece domowej.

Kombinowany Legion

WYGRYWA Z CZARNYMI

Jedenastka Legionu gościła przedwczoraj w Radomsku i pomimo wystąpienia z pięcioma rezerwowymi odniosła zwycięstwo 4:2 (3:1) nad Czarnymi, którzy zawiedli na całej linii.

Bramki dla Legionu zdobyli Kotuowski 2, Szyma i Machura, a dla miejscowych Dembowski i Stankiewicz. Sędziował mało energicznie p. Malik.

CZYTELNICY PISZĄ

Usunąć płot przy ul. Przechodniej

Przy ul. Narutowicza róg ul. Przechodniej po lewej stronie nr 1/5 jest płac ogrodzony płotem wrzynającym się tak daleko w chodnik, że trzeba przechodzić ruchliwą ulicę, co może spowodować wiele wypadków przejechania przez samochody lub pojazdy konne. Biorąc pod uwagę powyższy stan z przykrością stwierdzić trzeba, że odcinek, o którym mowa również z prawej strony ulicy nie posiada chodnika, co w następstwie zmusza przechodniów do bardzo częstego wykonywania prymusowego biegu w przyśpieszonym tempie (na przestrzeni około 300 mtr.) — chcących ujść przed przejeżdżającym samochodem. Bardziej tragicznie przedstawia się sprawa jeżeli chodzi o małe dzieci.

Należy więc wspomniany płot jak najszybciej przesunąć celem umożliwienia przejścia dzieciom i starszym.

J. P.

Ze sceny

TEATR WIELKI
POKAZ TANECZNY SZKOŁY BALETO WEJ IRENY MICHALCZYK

Dzisiaj o godzinie 19.30 wystąpi z pokazem tanecznym Szkoła Baletowa przy Teatrach Miejskich pozostająca pod kierunkiem Ireny Michalczyk. Nader urozmaicony program wykona zespół składający się z 21 uczennic i uczniów. Choreografia Ireny Michalczyk. Konferansjer Ryszard Radwan. Przy fortepianie Zygfryd Jałowicki.

Jutro o godzinie 9.30 rano „Dziady", „Mazepa", „Sułkowski" przedstawienie dla szkół.

Godz. 19.30 „Rozkoszna dziewczyna".

TEATR KAMERALNY
„SZKLANKA WODY"

Dzisiaj o godzinie 19.30 urocza komedia Scribea „Szklanka wody".

Jutro o godzinie 19.30 „Szklanka wody".

Częstochowa 15-VI 1923

25 LAT TEMU

Funkcjonariusze policji z posterunku w Strudomiu będąc w patrolu poszukiwali zaginionej podczas powodzi oliwy z fabryki w Chaszmie. Jednakże zamiast poszukiwanej oliwy natknęli się na furmankę wiozącą 100 funtów sacharyny niemieckiego pochodzenia wartości kilku milionów marek. Zatrzymany furman nie chciał wyjawić do kogo sacharyna należy.

Przy ulicy Staszica obok wejścia do fabryki Grotta znaleziono zostało dziecko płci męskiej, owinięte w chustkę, liczące około 1 miesięcy życia, które porzucone zostało przez nieznaną matkę. Znalezione dziecko zostało umieszczone w przytułku dla bezdzietnych przy oddziale PCK przy ulicy Dąbrowskiego 8.

Ostatnie posiedzenie Rady Miejskiej nie doszło do skutku z powodu braku quorum.

Kurs dolara wynosi już 71.500 mk., natomiast marki niemieckiej 0,89 mk.

OKRADŁ WUJA

Przed Sądem stanął 21-letni Henryk Rutkiewicz, który korzystając z gościny u swego wuja Daniela Stefana w naszym mieście, ukradł mu 7.000 zł. Posiedział za to przez rok w więzieniu. (m)

Co i gdzie

Radio

Wtorek, dnia 15 b. m.

Od godziny 6.00 do 15.30 program ogólnopolski transmituje Warszawa II.

6.05 Muzyka poranna. 6.15 Dziennik poranny. 6.30 Muzyka poranna. 7.00 Skrót wiadomości dziennika porannego. 7.05 Muzyka poranna. 8.20 „Zaklęty dwór", 53 odcinek pow. 8.35 Muzyka poranna. 8.55 Informacje ogólnopolskie. 9.00 Skrzynka PCK. 12.09 Dziennik południowy. 12.30 Muzyka. 12.35 Muzyka radziecka. 13.10 „Adam Asnyk". 13.30 Koncert rozrywkowy.

15.30 Audycja słowno-muzyczna dla dzieci. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 „Poznaj kraj". 16.30 Koncert Muzyki Popularnej. 17.45 „Gra w szachy". 18.10 „Ulubione melodie". 18.45 Jak zostałam pisarzem". 19.00 Muzyka lekka. 19.15 Koncert Symfoniczny. 21.00 Dziennik wieczorny. 22.00 Muzyka taneczna. 22.45 Program lokolny. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna.

Repertuar

TEATRY

WIELKI — Pokaz taneczny Szkoły Baletowej Ireny Michalczyk.
KAMERALNY — Szklanka wody.

MUZEUM MIEJSKIE — Wystawa Prac Liceum Techn'k Płast.

KINA

TĘCZA — Cienie przeszłości.
WOLNOŚĆ — Guwernantka.
BAŁTYK — Belita tańczy.

DYŻURY APTEK

S. Mejster — Al. Wolności 23.
L. Zieliński — Rynek Narutowicza 40.
J. Rupprecht - Narutowicza 170 tylko od godz. 8 — 19-ej.

Ciągnik marki Hannomag Diesel 4-ro cylindrowy 60 KM. na gaz drzewny w stanie b. dobrym **sprzedam**
Wiadomość: Częstochowa, ulica Warszawska Nr 25 tel. 25-91.
K 1778/2594

ZGUBY

ZGUBIONO Książeczkę czeladniczą rzeźnicką wyd. przez Izbę Rzemieślniczą Klaiss, Napierej Władysław, Gnaszyn, pow. Wieluń. 122/2574

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej w Częstochowie. Nowak Józef. K. 1750/2588

ZGUBIONO legitymację Ubezpieczalni Społecznej wyd. na nazwisko Fabiszowska Mieczysława.
G 1603/2600

ZGUBIONO legitymację szkolną Nr 278 na nazwisko Prokop Jan.
G 1600/2597

ZGUBIONO zegarek damski na trasie Wyczerpy — Plac Daszyńskiego. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot do Administracji „Życia".
G 1601/2598

Ogłoszenia do „Życia Częstochowy" przyjmują.
1) Adm. „Życia Częstochowy", Częstochowa, III Aleja 52, telefon 22-43.
2) Polska Ag. Prasowa P A P, Biuro Ogłoszeń i Reklam, Częstochowa, III Aleja 51, telefon 15-45.
3) Biuro Dzienn. „Renoma" Częstochowa, II Aleja 28, telefon 16-43
4) Sklep Specjalna Sprzedaż Wyrobów Tytoniowych PMT Kamarz Tadeusz. — Częstochowa, Plac Daszyńskiego 5
5) Radomsko — Księgarnia Helena Mirowska, Radomsko, Plac 3-go Maja 5, telefon 128.
6) Włoszczowa — Księgarnia „Nasza Strzecha", Koterwowa, Włoszczowa, Rynek 26.
7) Wieluń — Spółdzielcza Księgarnia „Orzeszkowej", Wieluń, ul. Palestrancka 1, telefon 164.
8) Wieluń — Zużewicz Stanisław, Kiosk Gazetowy Wieluń, Rynek.
9) Kłobuck — Sękiewicz Jan, sklep, Kłobuck, ul. Staszica 34.
10) Krzepice — Pąchalska Lucyna, Kiosk Gazetowy Nr 1 Krzepice, Rynek.

OGŁOSZENIE

Zawiadamia się, iż w niedzielę dnia 20 czerwca b. r. o godz. 9 rano odbędzie się **WALNE ZEBRANIE** wszystkich członków Spółdzielni Pracy Szewców i Cholewkarzy „Przyszłość" w Częstochowie, ul. Narutowicza 41
ZARZĄD
G 1599/2596

ZGUBIONO dowód tożsamości konia Nr 70.252 wyd. przez Urząd Gminy Naramice na nazwisko Olejnik Józef zam. wieś Biała gm. Naramice, pow. Wieluń. K 154/2604

ZGUBIONO książeczkę mistrzowską szewską Nr. 1616 patent z roku 1947 i 1948, kartę rowerową na nazwisko Węcławik Franciszek. Asygnację 1. festmeter 50 kub. i fotografię Mazurek Władysław, ur. 3. 10. 1912 r. K 153/2603

CENY OGŁOSZEŃ

W TEKŚCIE		
do 70 mm	zł. 30.—	za 1 mm szpalty
od 71 do 120 mm	zł. 40.—	za 1 mm szpalty
od 121 do 200 mm	zł. 50.—	za 1 mm szpalty
od 201 do 300 mm	zł. 70.—	za 1 mm szpalty
powyżej 300 mm	zł. 80.—	za 1 mm szpalty
ZA TEKSTEM		
do 70 mm	zł. 50.—	za 1 mm szpalty
od 71 do 120 mm	zł. 60.—	za 1 mm szpalty
od 121 do 200 mm	zł. 70.—	za 1 mm szpalty
od 201 do 300 mm	zł. 80.—	za 1 mm szpalty
powyżej 300 mm	zł. 90.—	za 1 mm szpalty
NEKROLOGI		
do 70 mm	zł. 35.—	za 1 mm szpalty
od 71 do 120 mm	zł. 40.—	za 1 mm szpalty
od 121 do 200 mm	zł. 45.—	za 1 mm szpalty
od 201 do 300 mm	zł. 60.—	za 1 mm szpalty
powyżej 300 mm	zł. 100.—	za 1 mm szpalty
OGŁOSZENIA DROBNE	zł. 25.—	za 1 wyraz
Poszukiwania pracy	zł. 10.—	za 1 wyraz

W niedziele i święta 20 proc. drożej.

PODZIĘKOWANIE

„Wszystkim, którzy okazali pomoc i oddali ostatnią posługę drogim nam zwłokom

S. † P.

MARIANA TRUKAWKI

a w szczególności Siostrom i Pielęgniarkom szpitala Chirurgicznego na Zawodziu za opiekę w czasie choroby, oraz rodzinie, kolegom i znajomym Zmarłego, staropolskie „Bóg zapłać" składają

ŻONA I SYNOWIE.
K 1765/2610

ZGUBIONO książeczkę Polskiego Monopolu Tytoniowego w Częstochowie wydaną dla Spółdzielni „Jutrzenka" w Miedźnie.
G 1437/2601

WOLNE POSADY

POTRZEBNA siła sklepowa z praktyką branży papierniczej. — Aleja 4 w podwórzu.
G 1612/2614

POTRZEBNY zaraz chłopiec z rowerem. „Przemysł Konfekcyjny", Piłsudskiego 31. K 1760/2606

DZIEWCZYNA do restauracji potrzebna. Piłsudskiego 13/15 Kilmas. K 1762/2607

POTRZEBNA pomoc domowa zaraz Zgłoszenia Plac Daszyńskiego 12 I-ma Kabriński K 1768/2613

S. † P.

ROMAN BALT

obywatel m. Częstochowy, b. emeryt P. K. P.

zmarł dnia 13 czerwca 1948 roku, przeżywszy lat 67.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ulicy Kochanowskiego 15 (Dąbie) do kościoła św. Rodziny nastąpi we wtorek, dnia 15 b. m. o godzinie 16, skąd odbędzie się pogrzeb na cmentarz na Kulach.

O czym zawiadamiają pogrążeni w nieutulonym żalu

żona, córki, synowie, synowe, zięciowie i wnuki.

G 1604/2611

SPRZEDAŻ

D. K. W. 200 cm stan bardzo dobry sprzedam. Do obejrzenia od 16 czerwca od 8-12. Wytwórnia „Hel" Ochotników Wojennych 4/6.
K 1754/2590

SKLEP w punkcie ruchliwym do sprzedania. Aleja 4 m. 17, godz. 12 — 2 po południu. G 1603/2599

SPRZEDAM sklep w dzielnicy handlowej, oraz wytwórnię galanterii dobrze zaprowadzoną, nastawioną na masową produkcję. Wiadomość Częstochowa, Armii Ludowej 1 Niedostatkiewicz.
1762/2605

SPRZEDAM sklep spożywczy. Wiadomość: Piłsudskiego 31 m. 34.
G 1598/2604

KUPNO

KUPIĘ prasę dwuramienną ulica św. Kazimierza 17 m. 2.
K 1759/2605

RÓŻNE

PRZYSTĄPIĘ do spółki do przedsiębiorstwa przemysłowego lub handlowego już istniejącego, lub mającego dopiero powstać, z kapitałem 2.000.000.— i współpracą. Oferty PAP Aleja 51 pod „Współpraca"
K 1764/2609

Życie sportowe

Kupczak mistrzem Polski na torze

KRAKÓW (tel.). Na torze „Cracovii" odbyły się zawody kolarskie o torowe mistrzostwo Polski.

Największą niespodzianką mistrzostw było wyeliminowanie dotychczasowego mistrza Polski Beka (ŁKS) z finałów. Bek przegrał w półfinale o ćwierć koła z Musiałem.

Bieg finałowy zakończył się zwycięstwem Kupczaka przed Musiałem.

W wacie o 3 l. 4 miejsce Bek pokonał Włodarczyka ustanawiając najlepszy wynik dnia czasem 12,9 sek.

Praga — Śląsk 2:2

ZABRZE. Drugi mecz reprezentacji Pragi ze Śląskiem zakończył się wynikiem remisowym 2:2 (2:2).

Drużyny wystąpiły w następujących składach: Rocek—Rubas, Jelinek — Menclik, Trnka, Kalous — Liska, Riger (Preis), Golub, Boskov, Srsen.

Śląsk: Budny — Pytlik, Janduda— Szmidt, Bartyla, Wieczorek — Wiśniewski, Pytel, Spodzieja, Muskala, Kulik.

W drużynie Śląska najlepszym graczem było trio obronne oraz Schmidt w pomocy. W ataku najlepiej zagrał Pytel.

W drużynie Pragi wyróżnił się śr. pomocnik Trnka i lewa strona napadu Srsen — Boskov.

Bramki padły w następujących minutach: 11 min. Pytel, 22 min. Kulik, 42 min. Boskov, 44 min. Srsen. Sędziował Deregi (Węgry). Widzów około 7 tys.

Dania przegrała z Norwegią 1:2

KOPENHAGA. W międzypaństwowym spotkaniu piłkarskim, rozegranym w Kopenhadze, Norwegia pokonała Danię w stosunku 2:1 (1:1).

26 b. m. reprezentacja Polski spotka się w meczu międzypaństwowym z Duńczykami.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Warszawy

klasy B i C

Na stadionie W.P. rozegrano w sobotę i niedzielę lekkoatletyczne mistrzostwa Warszawy dla zawodniczek i zawodników klasy B i C.

Wyniki osiągnięto na ogół słabe.

W konkurencjach męskich zwyciężyli: 800 mtr. — Piotrowski (AZS) 2:11,8; 1.500 mtr. — Gorczyński (OM TUR) 4:31,7; 110 mtr. płotki — Żukowski (Legia) 19,8; 400 mtr. — Grycel (Legia) 56,6; 100 mtr. — Trębiński (OM TUR) 11,7; 5.000 mtr. — Gajda (Głuchoniemi) 17:24,6; rzut kulą — Kowalski (Legia) 11,54 mtr.; rzut dyskiem — Kowalski (Legia) 38,80 mtr.; rzut oszczepem Firlony (Legia) 44,45; skok w dal — Ronderko (Głuchoniemi) 5,78; sztafeta 4 x 100 mtr. — Legia 47,4.

W konkurencjach żeńskich: 100 mtr. — Wasserab (ŁKS) 13,7; 60 mtr. — Szubielska (SKS) — 8,4; 200 mtr. — Bielakówna (Zryw) 30,8; 500 mtr. — Bielakówna (Zryw) 1:40,1; rzut kulą — Tkaczyk (SKS) 8,93 mtr.; skok w dal — Szubielska (SKS) 4,20 mtr.; rzut oszczepem — Christensen (Legia) 23,10 mtr.; rzut dyskiem — Christensen (Legia) — 26,33 mtr.; sztafeta 4 x 100 mtr. — Głuchoniemi 66,7.

Sport w ZSRR

Tradycyjny wyścig wioślarski o nagrodę pisma „Wieczerniaja Moskwa" przyniósł zwycięstwo załodze „Skrzypnięci Sowietów", w czasie 7:40,8. Dystans biegu wynosił 2 km, przy czym był rozbity na 4 etapy po 500 m., z których 2 płynęło się z prądem rzeki, a 2 pod prąd.

Mistrzostwa pływackie okręgu warszawskiego

W dniach 19—21 bm. odbędą się na pływalni WUKF przy ul. Łazienkowskiej, mistrzostwa okręgu warszawskiego w pływaniu i skokach.

W zawodach wezmą udział: AZS, Budowlani, Elektryczność, Legia, Polonia, Skra, SKS, Świetlice, YMCA, Varsovia i Zryw.

XXII mistrzostwa Polski w lekkoatletyce pań

W dniach 10—11 lipca br. odbędą się na stadionie miejskim w Bydgoszczy XXII mistrzostwa lekkoatletyczne Polski w konkurencji pań.

Organizatorem mistrzostw jest Pomorski OZLA.

Żdźbło w oku

Szczerze to bardzo, ale muszę szczerze przyznać, że nie mam zupełnie „kryru" do wszelakiego rodzaju robót. Nic też dziwnego, że gdy tylko muszę coś w domu poprawić czy też zabałdyć wolnem zaraz rzemieślnika i ma „przyszłpna" opłatę — paru tysięcy posłyszawszy się kłopotu i sarkania żony, że nie nie potrafię, że tylko umiem marnotrawić pieniądze... Kp.

Któregoś dnia tak się złożyło, że trzeba było zainstalować w domu rolety. Już byłem zdecydowany udać się o pomoc do pobliskiego tapicera, kiedy do domu przyszedł mój przyjaciel, Andrzej. Od słowa do słowa uradziliśmy, że wspólnie postaramy się zaoszczędzić sumkę przeznaczoną na tapicera, co pozwoli nam później wydać ją na pewne szlachetne w smaku wyroby jednego z monopoli państwowych.

Wzięliśmy się do roboty po dłuższej chwili, którą poświęciliśmy na znalezienie wszystkich potrzebnych nam do pracy akcesoriów.

Zaczęło się od kucia w ścianie dziur potrzebnych do haków, na których z kolei miały być umieszczone pręty służące do zawieszenia rolet.

Pierwszy otwór kuty przez nas na zmianę nie udał się. Natrafiliśmy na linię elektryczną, mnie złapał prąd i kinąc na oczym świat stał złaziem z drabiny, odstępując miejsca przyjacielowi.

Ale temu nie poszło wiele lepiej. Po paru silnych uderzeniach podziurawił on rurę wodociągową, która opodal drutów elektrycznych się znajdowała i woda zaczęła trysnąć na pokój.

Trzeba było zawołać pogotowie wodociągowe, które po paru godzinach „akcji" uratowało nas przed powodzią. Mimo to nowy dywan, który na prezent ślubny dostaliśmy od znajomych apiekarzy, dostał wzięli i trzeba było później oddać do czyszczenia i naprawy, co kosztowało nas okrągłą sumkę złotych polskich 1200.

Pokój wyglądał jak pobojowisko. Wszystkie meble zalane wodą, ciemno, bo światło zgasło, w kącie leżał zmoczony dywan i sztwy, które mieliśmy zmkładać. Po godzinie fornier na meblach zaczął się wypaczać.

Według pobieżnego rachunku jaki wrobiłem z żoną, straty własne wynosiły (łącznie z odnowieniem mebli i naprawą zniszczeń urządzeń wodociągowo-oświetleniowych około 30 tys. złotych.

A mimo to jestem szczęśliwy, że nie będą musiał już nigdy więcej nic w domu robić. Mogę teraz zawsze iść z kolegami na rybkę, a w domu kłać na mnie wrobi.

I teraz nawet żona nie powie mi marnego słowa! Dyzio.

Popławska i Skonecki zdobywają tytuły mistrzowskie w turnieju tenisowym

SZCZECIN (tel.). W niedzielę zakończono rozgrywki tenisowe o narodowe mistrzostwo Polski.

W dniu tym padły następujące wyniki:

Półfinał gry pojedynczej panów: Skonecki — Olejniszyn 6:4, 6:4, 6:0; Kończak—Bełdowski 6:2, 6:4, 6:3.

Gra podwójna panów: Hebda — Olejniszyn — Buchalik, Rychter 6:1, 6:2, 6:0; Kończak, Niestrój — Kornelluk, Mrokowski 6:4, 2:6, 6:1, 6:2, Skonecki, Tłoczyński—Bełdowski, Olszowski 6:2 7:5, 6:4.

Spotkanie półfinałowe: Kończak, Niestrój—Hebda, Olejniszyn 6:4, 6:2, 6:1; Skonecki, Tłoczyński — Bratek, Chytrowski 4:6, 10:8, 6:2, 6:3.

Gry mieszane: Rudowska, Bełdowski — Bleńska, Kornelluk 6:2, 6:3; Jędrzejowska, Hebda — małż. Tłoczyńscy 6:0, 6:2; Popławska, Bratek — Rudowska, Bełdowski 6:2, 5:7, 6:4.

W finale gry mieszanej Jędrzejowska i Hebda — Popławska, Bratek 4:6, 6:0, 6:1.

W finale gry pojedynczej pań tytuł zdobyła Popławska zwyciężając niespodziewanie Rudowską 6:2, 2:6, 6:2.

W grze podwójnej panów mistrzami zostali Skonecki, Tłoczyński — Kończak, Niestrój 6:4, 8,6, 6:4.

Mistrzem Polski w grze pojedynczej panów został Skonecki bijąc Kończaka 2:6, 7:5, 6:2, 6:2.

Bubenicek (CSR) zwycięża w motocyklowym „Grand Prix Polski"

POZNAŃ. W pierwszym po wojnie międzynarodowym wyścigu motocyklowym o „Grand Prix Polski" na rok 1948, który odbył się w Poznaniu, startowało ponad 60 zawodników, w tym 7 Czechów.

Wyścigi poprzedziło odegranie rymnów i wciągnięcie na maszt sztandarów czeskiego i polskiego.

Zawody rozpoczęto wyścigiem nadprogramowym w kategorii 120 ccm, przy udziale 8 zawodników. Zwyciężył Hennek - junior przed Kłemkiem Herbertem i Kozierowskim „Unia" (Poznań).

Do zwiększenia wyścigu na trasie 159,7 km (20 okrążeń) stanęło: w kategorii do 250 ccm — 18 zawodników; do 350 ccm — 23 zawodników; ponad 350 ccm — 19 zawodników.

Poszczególne kategorie startowały w odstępach 1 minutowych, przy czym pierwsze wyruszyły maszyny ponad 250 ccm, następnie maszyny do 250 ccm i na końcu najlżejsze — do 250 ccm.

Prowadzenie objął z miejsca Czech Bubenicek, przed Mielochem, Markowskim, Żymirskim i Makowskim.

Po czwartym okrążeniu Bubenicek, wykazując doskonałe opanowanie maszyny, uzyskał przewagę nad Mielochem ponad 500 m, a Nowacki z 8 miejsca wyszedł na trzecie. W tej kolejności zakończył pierwsi trzej zawodnicy wyścig, z tym, że Bubenicek zdublował oprócz Mielocha wszystkich swoich przeciwników.

Ostatecznie pierwszy przybył do mety Bubenicek (Czechosłowacja) na „Nortonie" w nieodjętym czasie 1:27:50 godz. przed Mielochem (Czechosłowacja) 1:29:40 godz. — Nowackim, który przewrócił się na ostatnim okrążeniu. Czwarte miejsce zajął Żymirski (OM TUR „Okęcie" - Warszawa). Mielloch i Nowacki startowali na wyścigowych maszynach typu „Norton".

W poszczególnych kategoriach zwyciężyli: do 250 ccm — Hajek (Czechosłowacja), w kategorii do 250 ccm Steiner (Czechosłowacja).

Poza konkursem w kategorii do 250 ccm pierwsze miejsce zajął Blechaczek („Cracovia"), który do oficjalnego wyścigu nie został dopuszczony, ponieważ jechał na maszynie ze sprzęgarką.

Reprezentant Europy w akcji

W czasie meczu Śląsk — Morawy doszło do spotkania mistrza Polski, Kasperczaka z reprezentantem Europy, Majdlochem. Na zdjęciu: obaj bokserzy w czasie spotkania; wygranego nieznacznie przez Majdlocha (z lewej).

Kraków — Morawska Ostrawa 4:2 (2:1)

KRAKÓW. Rozegrane w Krakowie międzynarodowe spotkanie piłkarskie Kraków — Morawska Ostrawa zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem reprezentacji Krakowa w stosunku 4:2, (2:1).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Gracz — 3, Kohut — 1; dla Czechów — Janik i Starostka — po 1.

Sędziował Chruściński.

Kraków — Jakubik, Barwiński, Flanek, Jabłoński I, Parpan, Jabłoński II, Mamoń, Gracz, Nowak, Kohut, Bobula.

Morawska Ostrawa. Schaefer, Foldyna, Markovsky, Recek, Sajer, Radimec, Janik, Kryzak, Cyz, Stazostka, Dubosky.

Drużyna czeska górowała nad przeciwnikiem techniką i grą zespołową. Drużyna krakowska natomiast wykazała wielką ambicję i przewyższała przeciwników szybkością.

Spośród zawodników krakowskich na wyróżnienie zasługują obydwaj cy oraz linia pomocy, w drużynie czeskiej doskonały był bramkarz oraz atak, który wykazał jednak indolencję strzałową.

Prowadzenie zdobył Kraków w 20 min. gry z główki Gracza, po rzucie rożnym. W 9 min. później wyrównał prawoskrzydłowy Janik. Drugą bramkę dla Krakowa strzelił Gracz z karnego. Po przerwie lewy łącznik Czechów — Starostka zdobył wyrównującą bramkę. Trzecią bramkę dla Krakowa zdobył w 18 min. drugiej połowy Kohut, a wynik meczu ustalił Gracz, z drugiego rzutu karnego, po dyktowanego za faul na Nowaku na polu karnym.

Na 12 min. przed końcem meczu sędzia usunął prawego łącznika Morawskiej Ostrawy — Kryzaka, za brutalne kopnięcie Jabłońskiego II bez piłki.

Mimo przewagi technicznej Poznania Łódź zwycięża 3:0 (1:0)

ŁÓDŹ (tel.). Łodzianie odnieśli pewne zwycięstwo 3:0 (1:0) mimo przewagi technicznej gości.

Najlepszymi graczami gospodarzy byli: prawoskrzydłowy Hogendorf oraz lewy łącznik Patkolo.

Z obrońców nieźle wypadł Włodarczyk, który unieruchomił Smólskiego.

W zespole Poznania wyróżnił się Taska oraz Krystkowiak w bramce.

Bramki zdobyli: Baran — 2 i Hogendorf. Sędziował Walczak (Łódź), widzów 8.000.

Tenisiści rumuńscy przyjeżdżają do Warszawy

BUKARESZT. Wczoraj, 14 b. m., tenisiści rumuńscy wyjechali do Warszawy na rewanżowe spotkanie Polska — Rumunia.

Rumuni przyjadą do Warszawy w składzie: Caralulis, Viziru, Schmidt i Stanescu.

Junak Stachurski osiągnął 1.059 proc. normy

Pierwszy zlot przodowników pracy „S.P." zgrupowania warszawskiego

W sali Ministerstwa Bezpieczeństwa w Warszawie odbył się w dn. 13 b. m. pierwszy zlot przodowników pracy warszawskiego zgrupowania brygad „Służba Polsce". Na uroczystość tę przybył prezydent miasta, Tołwiński, wicemin. Piotrowski, szef sztabu „S.P." płk. Fliński oraz przedstawiciel Rady dla Spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej ob. Rzeszot. Salę wypełniło 175 przodowników pracy „S.P.".

Przedstawiciele władz w przemówieniach swych podkreślili znaczenie organizacji „Służba Polsce" w wychowaniu nowego obywatela. Zwrócono również uwagę, że junacy znajdują niejednokrotnie w hufcach przysposobienie do przyszłej pracy zawodowej. Przedstawiciel młodzieży Rzeszot stwierdził, że organizacja „S.P." jest symbolem zjednoczonej młodzieży.

NAGRODY DLA PRZODOWNIKÓW

Kapitan Kordziałek odczytał następnie rozkaz specjalny do junaków „Służby Polsce", w którym wymienione zostały nazwiska przodowników pracy. Za wybitne zasługi przyznano im dyplomy i nagrody, m. in. zegarki, książki, srebrne papierośnice, wieczne pióra i ołówki.

Najlepsze wyniki indywidualne w wyścigu pracy osiągnęła 20 Brygada. Starszy junak Stanisław Stachurski, z 4 kompanii wykonał 1059 procent normy. Z zadowoleniem przyglądał się on swojemu portretowi, oprawionemu w złocone ramy, który otrzymał jako nagrodę za pracę. Stachurski jest z pochodzenia lwowianinem. Obecnie wraz z rodziną mieszka w Jeleniej Górze. Twierdzi, że jak solidnie przyłoży się do roboty, to nie sprawia mu wiele trudności osiągnięcie tak wysokiej normy wydajności w pracy.

Drugim rekordzistą 20 brygady jest Marian Sierak, który wykonał 846 procent normy.

Chłopcy opowiadają z dumą, że nie ma u nich kompanii, która by wyrobiła mniej, niż 185 procent.

WIELKA CZWÓRKA

Najlepsze wyniki zespołowe osiągnęła 3 Brygada. Czterech czołowych przodowników: Koza, Rogalski, Bogajewski i Ubik osiągnęli po 920 procent normy. Poza tym 34 innych wykonało po 505 procent normy.

Inne brygady osiągnęły również dobre wyniki. Eugeniusz Duwe z 7 kompanii 6 Brygady osiągnął 500 procent normy. Tadeusz Andruszkiewicz z 5 Brygady 390 procent.

Za wręczone nagrody kierownictwu „S.P." i ofiarodawcom podziękował junak Mielcarek.

Na zakończenie zlotu junacy uchwalili rezolucję, w której stwierdzają, że po opuszczeniu szeregów „S.P." będą w dalszym ciągu wydajnie pracować, aby pomnażać dorobek Polski Ludowej.

Po części oficjalnej odbył się koncert, w którym wystąpiły zespoły artystyczne brygad „SP".

W hallu sali Min. Bezpieczeństwa została również otwarta wystawa, przedstawiająca całokształt życia i pracy zgrupowania warszawskiego „Służby Polsce". Na pomysłowo wykonanych planszach i wykresach umieszczone są wyniki pracy i działalności kulturalno-oświatowej. W okresie od 3. 5. do 10. 6 — 4.300 junaków było w teatrze. W tym samym czasie 6.500 junaków było na seansach kinowych. Ponadto w 12 wycieczkach wzięło udział ponad 85 tysięcy junaków. (mg)

Wały zbudowane przez brygady „S.P." zdały egzamin pod Zakroczymiem

Kulminacyjny punkt powodzi w rejonie Zakroczymia i Wyszogrodu minął wczoraj w godzinach rannych. Stan wody w Wiączynku wynosił o godz. 8 rano 658 cm., a o tej samej godzinie w Zakroczymiu 671 cm. Od południa dnia wczorajszego woda zaczęła stopniowo opadać.

Wysoki brzeg Wisły na tym odcinku uchronił wsie i pola przed zalewem. Jedynie w miejscowości Wychódze, położonej ok. 18 km. na północny zachód od Zakroczymia, prowizoryczne wały nie wytrzymały i mimo energicznej akcji ratunkowej MO, i miejscowej ludności woda wdarła się do wsi Wychódze Dolny wyrządzając szkody w zasiewach i ogrodach. Zostały również zalane ogrody warzywne pod Zakroczymiem.

BRAWO „SŁUŻBA POLSCE"

Po drugiej stronie Wisły, zdały egzamin wały usypane przez młodzież zorganizowaną w Służbie Polsce. Woda wdarła się natomiast w miejscu, gdzie wał nie był jeszcze dokończony i zalała częściowo wsie Wilków, Kamion, Przesławice i Śladów pow. sochaczewskiego, oraz teren gm. Tułowice i Iłów.

W miejscowościach tych powstały znaczne szkody w zasiewach i ogrodowinie. Silnie ucierpiały kartofle i pszenica, przechodząca właśnie okres kwitnienia. Żyto, mimo dość poważnego namulenia terenu ocalało.

— Prosimy Służbę Polsce o dokończenie budowy wału — mówi na pożegnanie gospodarz wsi Kamion p. Jankowski. — Bo jak się okazuje to jedynie wały usypane przez tych młodych chłopców wytrzymają napór wody, a zapewne i lodu.

I rzeczywiście. Mimo spiętrzenia wody o przeszło 4 metry ponad normalny poziom wały pozostały nie uszkodzone. (ds)

Pewny olimpijczyk

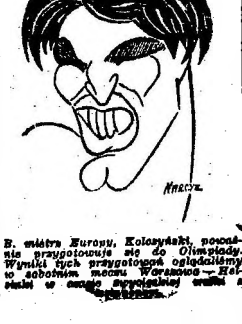

B. mistrz Europy, Kołczyński, poczuwa się przygotowuje się do Olimpiady. Wyniki tych przygotowań oglądaliśmy to sobotnim meczu Warszawa — Katowice w czasie wycieczki drużyn z Katowic.

W CZASIE URLOPÓW I WCZASÓW

niezawodnie i bezpiecznie przechowuje WARTOŚCIOWE PRZEDMIOTY I DOKUMENTY KASETKA BANKOWA W SKARBCU

P.K.O.

WARSZAWA, Oddział Główny, ul. 8-go Maja 11/13; KRAKÓW, ul. Wielopole 19; ŁÓDŹ, ul. Kościuszki 15; POZNAŃ, Pl. Wolności 3. Nie skrępowany dostęp. K 8603-1 Dogodne warunki.

—Dziś ostatni dzień zbiórki— dla Marysi Nowak

10 dni minęło od chwili, gdy zaapelowaliśmy do naszych czytelników o pomoc dla Marysi Nowak. W ciągu tych 10 dni wpłynęło do kasy pisma ponad pół miliona złotych. Cel został więc osiągnięty. Marysia Nowak będzie miała nie tylko protezy, ale również cenną pomoc w najbliższym niedałym okresie swego życia.

Do pięknej i szlachetnej ofiary naszych czytelników jeszcze powrócimy. Tymczasem dziękując w imieniu własnym i p. Marysi za tak szczodrą pomoc, ogłaszamy dzień dzisiejszy, jako ostatni dzień zbiórki.

Poznań otrzyma sztuczne lodowisko

Na terenie Targów Międzynarodowych w Poznaniu podjęto prace z przygotowaniem jednej z hal wystawowych dla celów sportowych. Hala ta mająca powierzchnię 7.200 m. kw., będzie mogła pomieścić ok. 10 tys. widzów.

Znajdować się będzie tam sztuczne lodowisko. Zakończenie prac związanych z urządzeniem tego cennego obiektu sportowego przewidywane jest w jesieni b. r.

Woda w Wiśle opada

Woda w Wiśle gwałtownie opada.

13 b. m. o godzinie 12 w południe notowano w Warszawie poziom 513 cm. O godzinie 14.40 — stan wody wynosił 490 cm.

Zapowiadany jest dalszy spadek wody. (cz)

ODPOWIEDZI REDAKCJI

WIESŁAW WAŁCZAK. Sprawę Pana wyjaśniliśmy w Zw. Rob. i Prac. Budowlanych. Domek nr. 864 otrzymała ob. Morawska, która pracowała wtedy w Min. Administracji Publicznej. Związek stwierdził, że ob. Morawska wypowiedziała się w kolenii na Ujazdowie i otrzymała mieszkanie służbowe przy ul. Gostyńskiej. Ponieważ Pan nie jest członkiem Związku, ani nie otrzymał Pan domku socjalnego ze Związku, nie ma Pan prawa do mieszkiwnia na kolonii. Deklaracja, którą otrzymuje każdy posiadacz domku fińskiego, głosi, że prawo do posiadania domku traci się z chwilą wystąpienia ze Związku, porzucenia pracy przy odbudowie Warszawy, opuszczenia mieszkania na okres 3-miesięczny, a jeśli właściciel jest żonaty, na okres 12-miesięczny. Każdemu wrócić się do swojego Związku Zawodowego o interwencję i wstrzymanie eksmisji. Obecnie wraz z rodziną mieszkania nie zajmuje.

ZAKŁOPOTANA MATKA. Min. Poczt i Telegrafów organizuje 8-letnie kursy telefonistyczne. Kurs rozpoczyna się LVII kr. Uczestniczy kurs otrzymują bezpłatne umundurowanie i naukę. Absolwenci zobowiązują się do pracy na okres 5 lat w Min. Poczt i Telegrafów. Podania należy składać do 14 bm. bezpośrednio do Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów.

A. MIRECKI. Zgodnie z ustawą KCZZ z dnia 18.1.1946 przedsiębiorca powinien wypłacać pracownikowi część kosztów za wczasy. Pracodawca zwraca pracownikowi 100 zł. za dzień po przedstawieniu dowodu, stwierdzającego, że pracownik był na wczasach. Jeśli pracodawca nie chce zwrócić Pana części kosztów wczasów, należy interweniować w związku zawodowym.

STAŁA CZYTELNICZKA. Może Pani zamienić się na miejsce w domu wypoczynkowym, należy jednak zawiadomić o tym związek zawodowy.

J.S. UL. KALIWSKIEGO. Karta przejazdowa uprawnia do przejazdu wszelkimi rodzajami, ale tym samym środkiem lokomocji, np. mając kartę tramwajową może Pan wykorzystać ją tylko jeżdżąc tramwajem.

WŁADYSŁAW Z POZNANIA. Jak nas poinformowano w Wydziale Handlowo-Turystycznym Min. Komunikacji, mgł 30% dla młodzieży na Zielone Świątki nie przysługiwały. Kasy, które wydawały bilety, postępowały wbrew rozporządzeniu Ministerstwa.

KONSTANTY EMERYT. Powinien Pan wrócić się do Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej, Warszawa, ul. Bagatela 12, pod którego opieką znajdują się domy dla starców i który udziała skierowania do tych zakładów.

JAN Z. Wzrost jest miarą szybkości na metrów i równa się jednej mili morskiej na godzinę (mila morska — 1.852 m.).

OJCIEC. Karty rodzinne przysługują dzieciom osób sprawiających do pobierania kart I kat. Komisji Stoczniowej OM TUR mieści się w Warszawie przy ul. Bednarskiej 24.

UCZENNICA. Liceum handlowe wyższe administracyjne mają kurs dwuletni. Absolwenci otrzymują świadectwo dojrzałości (dwa maturę) i mogą zdać egzamin wstępny zarobkowy lub wziąć na wyższą uczelnię handlową, administracyjną lub nauk politycznych.

Do odpowiedzi Strączkowi z „Robotnika" zamieszczonej we wczorajszym numerze, wkradł się błąd korektorski. Drugi wiersz brzmieć winien:

Zbrodni to Pan na łamach „Robotnika". I to jest właśnie prawkro. Zwracamy się do redakcji, której zaufania systematycznie Pan nadużywa.

W dniu wczorajszym otrzymaliśmy następujące listy, podpisane: Młody Czytelnik, Kujawiak z Wawra, J.M., Antoni Pawłowski, Henryk z Tarnowa, Czytelnik z Wawry, Halina S., Bartrwicna, [illegible] Czytelnik z [illegible].

I ZNÓW W KOTŁE

Więc wyrwanie się z kotła w kierunku na Józefowskie Lasy.

Lasy Józefowskie — to wielka baza wyszkoleniowa oddziałów partyzanckich AK dowodzonych przez inspektora „Kalinę". Około półtora tysiąca ludzi, świetnie umundurowanych i uzbrojonych, wielkie składy amunicji i prowianiu.

Ponieważ i on już jest okrążony od zachodu — powinien pójść na współpracę. Trzeba tylko się dogadać. Że trudno w cudzy rejon siłą wchodzić, oddziały w Puszczy Solskiej na skraju Józefowskich Lasów się zostawi, a dowódcy pójdą i przecież porozumienie się skleci.

Więc najpierw do Puszczy Solskiej.

✦

Tak to się początkowo zdawało, że Puszczę Solską w ciągu jednej doby da się osiągnąć. Oddziały się sformowały, ruszono. Zaraz też okazało się, iż po całodziennym boju przemarsz łatwo nie pójdzie. Ludzie śmiertelnie znużeni stracili kierunek, odłączali się od kolumny, pozostawali w tyle. Taborowe konie, które dzień cały na spiece stały, wydostawszy się na mokre tereny wciągały wozy w bagna i piły mętną wodę mimo nawoływań, bicia i krzyku. Zdobyczne działa grzęzły w błocie i coraz trzeba było je stamtąd wyciągać. Ludzi bez przerwy chwytały torsje. Lżej ranni, którzy początkowo z oddziałami iść się zdecydowali, po paru kilometrach marszu opróżniali kieszenie z resztek pozostałej żywności, jakichś okruchów chleba, czy skórek kiełbasy błagali natomiast o naftę, której nie było. Nie mieli sił iść dalej i chcieli w ukryciu nieuchronny pościć przetrwać. O wiadomo. Tylko ten przetrwać mógł, kto okrucha żywności przy sobie nie miał. Wyszkolone psy policyjne najmniejszy okruch chleba wywęszyć potrafiły, a wraz z nim i człowieka. Walczono o kroplę nafty, której zapachu psy nie znosiły. Lecz, jak się rzekło — nafty nie było.

Gdy w tę ciemną, bezgwiezdną noc wśród trzasku łamanych gałęzi przekleństw ludzkich i kwiku koni, kolumna na zachód parła, towarzyszyły jej krótkie suche strzały rewolwerowe tych, co iść dalej nie mogli, a zostać nie chcieli.

Od czasu do czasu słychać było od przodu krótkie urywane serie automatów. Wtedy ludzie mimo woli zwalniali kroku, oczekując czy zawtórują im serie niemieckich karabinów maszynowych. Lecz nie. To po prostu patrole idące przodem niszczyły małe oddziałki niemieckie, które napotkały po drodze.

✦

O świcie las zrzedniał, potem ukazały się chałupy. Były puste. Zdecydowano zatrzymać się tu na odpoczynek. Ludzie padali jak martwi, gdzie który stał i natychmiast zasypiali. Posterunki też zasypiały. Dowódcy śmiertelnie zmęczeni włóczyli się między leżącymi ludzkimi ciałami, szarpali za ramiona, namawiali, prosili, grozili, że przecież patrole trzeba wysłać, że nieprzyjaciel tuż. Wreszcie skłecono jakieś oddziałki po paru ludzi, by teren Ciosny i Szeligi — tak opustoszałe wsie się nazywały — obejrzały sobie, czy nieprzyjaciel nie nadchodzi.

✦

Nadchodził. Płaszczyną drogą ciągnęły dwa szwadrony kałmuków.

W żelaznej karności trzymany polsko-radziecki oddział partyzantów kpt. Kumickiego ruszył opłotkami w ich kierunku. Trudno było zgadnąć czy kawaleria kałmucka to człon nowej obławy, czy po prostu oddział jadący w jakichś specjalnych celach. Okazało się to drugie. Kałmuki skręciły w bok, kierując w stronę Huty Krzeszowskiej.

Obserwowano ich. Otoczyli wieś, strzelając z automatów wpadli do środka. Minęło pół godziny, a nad Hutą ukazały się czarne dymy, świdczące, że kałmuki chałupy tam palą.

W Ciośnie i Szeligach zarządzono alarm. Po parogodzinnym śnie ludzie byli już zdolni do walki. Oddziały drobnymi grupkami biegły przez żyto, chaszcze i młode chojaki, otaczając Hutę, w której kałmuki buszowali. Podeszli do samych opłotków i ruszyli do szturmu.

No cóż! Napadnięci nie stawiali oporu. Zatkoczeni zniemacka zrzucali z siebie mundury, licząc, że ich się za ludność weźmie. Ginęli.

Inni ręce do góry podnosili i też ginęli. Ci, a była ich niewielka garstka, którzy przedrzeć się chcieli — ginęli także. Z dwóch szwadronów nie pozostał przy życiu nikt, choć nieco dłużej od innych żyli ci, których badano. Że mówili wszystko, co im wiadome było, po ludzku kulą w łeb dostawali.

Zabrano 160 koni i zaraz partyzancka kolumna w dalszy marsz wyruszyła. Strzelanina była tak gęsta, że oddziały niemieckie musiała zaalarmować.

✦

Maszerowano. Oddziały szły teraz poprzez wsie, śpiewając, ciągnąc zdobyte armaty, prowadząc kałmuckie konie. Ni stąd ni z owąd ludzie czuli się jak zwycięzcy. I tylko dowódcy, którzy na twarzach mieli uśmiech przylepiony, wiedzieli, że to wciąż jeszcze walka o życie.

Pod wieczór nad partyzancką kolumną ukazały się niemieckie samoloty wywiadowcze, niechybny znak, że pościg się zaczął. Natychmiast wydzielono ludzi do minowania dróg. Mrok zapadł, lecz marszu nie przerwano. Maszerujących znów ogarnęła apatia, znów jali ich morzyć sen, dręczyć pragnienie, gnębić głód.

Coraz więcej pozostawało marauderów, którzy padali przy drodze, i pod groźbą rewolwerów wstać nie chcieli, bo ich skrwawione, odparzone nogi dalej nieść nie mogły.

Tylna straż, która na jakimś tam kilometrze wieś Budziary obsadziła, by czymać, ją, aż kolumna nie odbije, jak kamień zasnęła i gdyby nie kucharz Ulianow, który Niemców we wsi dostrzegłszy granat przez okno cisnął, a sam drugim oknem wyskoczył, z automatu waląc, byłaby się cała ta tylna straż żywcem Niemcom dostała.

Na szczęście ludzie eksplozją gra-

natu oburzeni i automatu seriami, jęli na wszystkie strony strzelać, granaty ciskać, z rusznic przeciwpancernych walić. Poranili się co prawda nawzajem, ale Niemców wielu padło, a reszta się wycofała. Nikt żywcem się do niewoli nie dostał.

Tego samego dnia po południu oddziały partyzanckie, ubezpieczając się ogniem karabinów maszynowych i paleni minowymi, przekroczyły szosę Biłgoraj — Tarnogród i maszerując bez przerwy, skraj Puszczy Solskiej pod Osuchami osiągnęły.

✦

Trzy dni odpoczynku, przerywane warkotem myśliwskich wywiadowców w dzień i radzieckich „kukuruźników" w nocy.

Mianowicie chcieli partyzanci tych rannych, co jednak się przy kolumnie utrzymali, na drugą stronę Bugu przerzucić. Więc wybrano dwie łączki, podano iskrówkami ich położenie i samoloty radzieckie parę razy co noc tem siadały, by rannych zabierać. Zabierały wielu się dało naraz. Zazwyczaj trzech do kabiny, a dwóch przywiązanych do skrzydeł. Po jednym na każde. Tak obciążone wznosiły się ciężko i lecąc nisko nad wierzchołkami drzew, szły w kierunku Bugu. Ociężałe, niezwrotne, słabo reagujące na stery przedzierały się przez niemiecki ogień zaporowy, spadały w płomieniach, lub też szczęśliwie, lądowały na własnych lotniskach.

Mało znana, a przecież prawdziwa historia, na którą są dokumenty. Wywożono AL-owców, AK-owców, Bechowców, partyzantów radzieckich i lepszych gości i tych pospolitaków.

✦

21 czerwca, gdy meldunki o zacieśnianiu się obławy coraz gęściej napływały, znów pod przewodnictwem płk. Prokopiuka odprawa dowódców się odbyła.

Znów ta sama sprawa. Czy bój otwarty przyjąć, czy się przedzierać.

Oddziały partyzantów radzieckich za bojem były. Bój był dla nich koniecznością, gdyż ze szjabu partyzanckiego, co w Kijowie stał, stanowczy rozkaz otrzymały na Karpaty iść. W tej sytuacji dalej rozpraszać się i cofać nie chciały.

Znów brygada AL-u o ludności myślała, co ją pewnie teraz w Lasach Janowskich Niemcy mordowali. Więc do Lasów Janowskich chcieli się z powrotem przedrzeć, by ludności pomoc dać i serca podnieść, które po ich odejściu upaść musiały. Brygada im. Wandy Wasilewskiej też z brygadą AL-u iść chciała.

Ostatecznie postanowiono się rozejść z tym, że AL-owcy najpierw z dowódcą AK — inspektorem „Kaliną" się porozumieją, jak Polak z Polakiem pogadają i do wspólnego marszu na Janowskie Lasy go nakłonią.

✦

Ruszyły więc ugrupowania AL-u w głąb Józefowskiej Puszczy, po drodze gęste patrole a nawet całe oddziałki partyzantów AK napotykając. Zatrzymywano się, gawędzono, o miejsce postoju „Kaliny" wypytywano.

Ludzie z AL-u bosi, brudni, obdarci, obrośnięci z zazdrością na AK-owców spoglądali, co w nowych zrzutkowych drelichach, angielskich butach i gumowych płaszczach po lesie wędrowali. Tylko broń AK-owska budziła zastrzeżenia jako nieco przestrzalego typu, gdy AL-owcy po zęby w najnowszą broń byli uzbrojeni.

✦

Wreszcie kwaterę „Kaliny" ustalono. Zatrzymał więc Wicek-Borkowski swoją brygadę, a „Szelest" swoją i pełni nadziei w sercu na rozmowę z Kaliną się udali.

Gdzieś tam posterunki ich zatrzymały.

— Do Kaliny nie wolno — oświadczono — bez meldowania.

— Więc meldujcie — rzekł Wicek-Borkowski. Właśnie to mówił, gdy wartownik z automatem do Szelesta przyskakuje, który nożyce z gumowymi rączkami wyciągnął i drucik jakiś chce przeciąć.

— Wariacie — krzyczy Szelest — minę macie tu gdzieś, a to przecież drut do niej!

— Nie mina żadna — odpowiada wartownik — a telefon polowy.

Był to istotnie drut telefoniczny, a sam telefon na sośnie wisiał.

Więc jeszcze bardziej zapragnęli obaj dowódcy z owym Kaliną się dogadać, którzy nawet telefony polowe w lesie pozakładali.

✦

Do rozmowy nie doszło. Adiutant, co telefon odebrał oświadczył, iż inspektor Kalina jest znużony i śpi, więc budzić go nie można. Próżno Szelest i Borkowski tłumaczyli, że Niemcy na piętach, że nie tylko oni, ale i cały oddział Kaliny jest w niemieckim saku. Nie pomogło.

Adiutant naradzał się z kimś, marudził, wreszcie powiedział, że nie i nie.

Zbeształ więc Borkowski, by sobie w żalu ulżyć wartownika, co przy telefonie stał; naklął Szelest ile wlezie, po czym obaj zawrócili i do swoich oddziałów śpiesznie pobiegli, bo gdzieś w lesie automaty trzasłeć zaczęły, a potem i granaty.

Rozpoczynała się ostatnia faza partyzanckiego boju.

Przemysł spożywczy — przekroczył plan

Państwowy Przemysł Spożywczy wykonał półroczny plan produkcyjny przedterminowo, wytwarzając do dnia 1 czerwca br. — 104 proc. planowej produkcji wszystkich branż.

Tylko 20 zł. za plan i kosztorys budowli

Naczelny Komisariat Odbudowy Wsi sporządza dla rolników, pragnących rozpocząć budowę nowych gospodarstw, plany i kosztorysy.

Zainteresowani winni zgłaszać się do Naczelnego Komisariatu Wsi lub do Wojewódzkich Wydziałów Odbudowy. Sprawy te załatwia również Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych.

Koszt sporządzenia planu wraz z kosztorysem wynosi 20 zł.

Kaci z Oświęcimia

na ławie oskarżonych

Przed Sądem Okręgowym w Krakowie toczy się rozprawa przeciwko członkom SS Claussenowi, Pichlerowi i Wieczorkowi.

Oskarżeni byli współpracownikami osławionej „Politische Abteilung" w Oświęcimiu, której zadaniem było szerzenie terroru w obozie oraz eksterminacja więźniów. W biurze tym, stosowano nieludzkie tortury oraz masowe rozstrzeliwania więźniów. Szefem oskarżonych był Maksymilian Grabner, skazany na karę śmierci w procesie oświęcimskim.

Jak wynika z zeznań świadków, Claussen, Pichler i Wieczorek brali czynny udział we wszystkich okrucieństwach „Politische Abteilung", wieszali i mordowali więźniów osobiście oraz kierowali ich do komór gazowych.

Wieczorek, który zna język polski, przebierał się w pasiak i działał na terenie obozu, jako prowokator.

Polska i Czechosłowacja ustalają wspólne normy

seryjnej produkcji przemysłowej

Wywiad z wicemin. Szyrem

Wicemin. przemysłu i handlu E. Szyr, który powrócił z Pragi po zakończeniu obrad polsko-czechosłowackiej Komisji Przemysłowej, udzielił przedstawicielom SAP i RAP szeregu informacji na temat wyniku obrad, dotyczących aktualnych zagadnień współpracy gospodarczej, oraz najbliższych zamierzeń w tej dziedzinie.

— Ustaliliśmy na Komisji Przemysłowej w Pradze — mówi min. Szyr — zasady konkretnego programu specjalizacji produkcji obu krajów w pewnych dziedzinach, tak aby produkcja seryjna jednych typów odbywała się w Polsce, a drugich w Czechosłowacji. Wychodzimy z założenia, że przy takim podziale każda ze stron może produkować w większych seriach i ekonomiczniej, co daje oczywiście wielkie korzyści i umożliwia szybki postęp techniczny.

Jednym z ważnych czynników przy tym podziale jest uwzględnienie baz surowcowych każdego z krajów, tak, aby w każdym z nich rozwijać tę dziedzinę przemysłu, która najbardziej odpowiada jego naturalnym zasobom.

Niezależnie od zasadniczego podziału na typy produkcji można będzie wytwarzać poszczególne części tego samego produktu bądź w Polsce bądź w Czechosłowacji. Dotyczy to maszyn i urządzeń górniczych, hutniczych, hokowniczych, dźwigów itp. Montaż odbywałby się na terenie jednego, lub drugiego kraju w zależności od udziału w realizacji danej produkcji.

Współpraca

Inną formą współpracy gospodarczej obu narodów będzie budowa wspólnych obiektów. Ogółem ustalono rozpatrzenie projektów budowy około 20-tu takich obiektów w Polsce i Czechosłowacji.

Pierwszym konkretnym obiektem, o znaczeniu niejako eksperymentalnym, jest elektrownia budowana w Dworach. Udział Czechosłowacji w budowie tej elektrowni wynosi 50 proc., przy czym produkcja tej elektrowni będzie przeznaczona dla Czechosłowacji również w 50 proc.

Na konferencji przemysłowej — informuje dalej min. Szyr — zapadły konkretne uchwały w sprawie podziału produkcji motocykli, obrabiarek, sody, bieli cynkowej, obuwia, opon gumowych, szeregu urządzeń górniczych i hutniczych, współpraca w produkcji koksu, w przemyśle farmaceutycznym, w produkcji barwników itp.

Ustalono również formę współpracy na odcinku koordynacji polityki handlowej z uwzględnieniem tezy że należy unikać niezdrowej konkurencji na rynkach obcych. Obrady objęły również zagadnienia współpracy w dziedzinie szkolenia, a szczególnie wymiany fachowców, praktykantów i uczniów.

Omówiono szereg specjalnych problemów, związanych ze ściślejszą współpracą poszczególnych przemysłów, jak np. problem zbadania oszczędności komunikacyjnych, które mogą wynikać przy powiązaniu częściowym wałbrzyskiego węgla koksującego z hutami czeskimi okręgu Kladno, a ostrawsko-karwińskiego węgla koksującego z hutami śląskimi. Jest to tylko jeden przykład bogatych możliwości, które kryją się w koordynacji działalności gospodarczej obu wielkich zagłębi.

20 wspólnych obiektów

Niezależnie od problemów współpracy przemysłowej, drugi co do znaczenia jest problem współpracy w dziedzinie komunikacji. I tu na czoło wysuwa się zagadnienie skierowania tranzytu czechosłowackiego przez porty polskie, a przede wszystkim przez Szczecin. W tym sensie plany inwestycyjne, przewidujące rozbudowę w Szczecinie zakrojoną na olbrzymią skalę strefy wolnocłowej, rozszerzenie węzła kolejowego i skrócenie drogi na Szczecin — służą interesom obu krajów.

Żegluga na Odrze leży również w zasięgu wspólnych zainteresowań. Przedłużenie Odry do Zagłębia Ostrawskiego, przez dobudowanie połączenia kolejowego Koźle — Ostrawa, z równoczesnym uregulowaniem żeglugi w średnim biegu Odry, da olbrzymie korzyści, szczególnie w zakresie tranzytu czechosłowackiego.

— Wszystko to — kończy min. Szyr — przy ścisłej współpracy produkcyjnej i wzmożonej, dzięki temu, wymianie, **ZAPEWNI ZARÓWNO POLSCE, JAK I CZECHOSŁOWACJI OLBRZYMIE KORZYŚCI.**

Czasopisma w każdej szkole

Uniwersytety korespondencyjne dla nauczycieli

Reformy, przeprowadzane w szkolnictwie w ciągu ostatnich lat, polegają nie tylko na oprzaowaniu innej struktury szkoły, ale przede wszystkim na zrewidowaniu i unowocześnieniu treści nauczania, przystosowanej do ideologii Polski Ludowej, kształcącej nowy typ obywatela.

I tu na plan pierwszy wysuwa się zagadnienie nauczyciela-wychowawcy. 20 proc. ogółu nauczycielstwa stanowią dziś bowiem nauczyciele niewykwalifikowani. Ponadto wielu spośród posiadających pełne kwalifikacje — wypełniać musi poważne luki okresu okupacji — okresu oderwania od książki i nowoczesnych zdobyczy wiedzy. Podniesienie kwalifikacji nauczycielstwa wysuwa się obecnie na czoło polityki oświatowej.

W związku z tym, Ministerstwo **dania 6 czasopism z zakresu polonistyki, wiadomości historycznych, geografii, biologii, fizyki i chemii oraz Polski i świata współczesnego .** W opracowaniu znajdują się czasopisma z zakresu matematyki, języka rosyjskiego i francuskiego. Ponadto Instytut planuje wydanie w najbliższej przyszłości czasopisma „Wychowanie artystyczne w szkole" oraz czasopisma poświęconego zagadnieniom teorii pedagogicznych, np. objaśnieniom założeń reformy szkolnej itp.

Nakłady poszczególnych czasopism **sięgają 30.000 egzemplarzy.** Przystępna cena prenumeraty rocznej (4 egzemplarze) wynosząca 145 zł, zdobywa Instytutowi coraz to nowe rzesze prenumeratorów.

„Po zapoznaniu się z treścią czasopisma „Z Polski i ze świata"—pisze inspektor szkolny z Płońska — uznałem wydawnictwo za bardzo celowe, pożyteczne, odpowiadające potrzebom i ideologii współczesnego nauczyciela.

Chcąc spopularyzować czasopismo na terenie tutejszego powiatu, zamawiam 100 egzemplarzy od " czerwca". *St. Sm.*

Takich listów nadchodzi coraz to więcej. Bo trzeba przyznać, że czasopisma nader wyczerpująco informują o współczesnym stanie wiedzy, a informatorami są najwybitniejsi uczeni. Wystarczy choćby wymienić nazwiska prof.: **Srokowskiego, Arnolda, St. Słońskiego.**

Poza aktualną informacją są w czasopismach szczegółowe wskazówki i analizy praktyczne np. materiały do lekcji geografii gospodarczej z uwzględnieniem bibliografii, próby ćwiczeń z zakresu fizyki z odpowiednimi rysunkami.

*

Niezależnie od czasopism Państwowy Instytut Wydawnictw Szkolnych wydaje dwutygodnik, 12-stronicową gazetę nauczycielską p. t. „Z Polski i ze świata", zawierającą informacje polityczne i aktualne, materiały bieżące z różnych dziedzin, pomocne przy wykładach np. o Polsce Współczesnej. Prenumerata roczna wynosi 160 zł. **(B)**

Kiwuskowa LISTY

DO PRZYJACIELA DANICZ

Mój drogi. Powolutku zbliża się ka mikula. Jeszcze tydzień, jeszcze dwa, a oprócz „Miesiąca Czystości" nie będziemy mieli żadnych godnych wzmianki imprez. I choć ów czysty miesiąc zapowiada się bardzo atrakcyjnie, (pogoń z trutką za szczurem, bieg z przeszkodami do śmietników, konkurs na najwonniejsze podwórko), z pewnością nie zaspoko pełnego zapotrzebowania ludności Warszawy w zakresie godziwych rozrywek.

Na razie jeszcze, chwalić Boga, nie możemy się uskarżać. Różnego rodzaju imprez dla szerszego lub węższego grona na ładzie lub na wodzie mamy jeszcze dosyć.

Z uroczystości towarzysko - rozrywkowych na wynos wymienić by należało przede wszystkim podniosły zjazd w Zakopanem z udziałem licznych przedstawicieli i delegatów z Warszawy, z okazji wyjazdu na wczasy obozowego stada miejscowych owiec. Był to — jak pisze „Robotnik" — widyk (wyjście owiec na halę) bardzo uroczysty, bo po raz pierwszy od czasów zamierzchłych owce zakopiańskie porzuciły wiosną ojcowiznę i wyszły nie w stronę hal tatrzańskich, lecz na szosę, kłębiąc się na niej i blokując ją przez dwa dni, tak, że na czas pewien musiano wstrzymać nawet ruch samochodów". (Biedna wozy strażowe).

Uroczystość, na którą — jak się dowiedziałem — wielu dostojników pań stwowych w Warszawie otrzymało artystycznie wykonane zaproszenia, musiała być rzeczywiście podniosła, wzruszająca, a przede wszystkim odbiegająca od zwykłych akademii i zjazdów.

Miłośnicy i bywalcy tego rodzaju obchodów, których (tym razem) nie zaproszono na uroczystość byli po prostu niepocieszeni, że nie mogli uczestniczyć w przecięciu wstęgi przed pierwszą owcą oraz wysłuchać choćby tuzina przemówień ob. ob. delegatów oraz przedstawicieli na temat roli i znaczenia polskich owieczek w rodzinie owiec europejskich, wysiłków, poniesionych celem zapewnienia im najlepszych warunków w okresie letnich wczasów, oraz zamierzeń w kierunku podniesienia ich wydajności.

Jak mówił mi jeden z uczestników redyku, wiele owiec miało pod koniec części oficjalnej łzy w oczach, a niektóre nawet łezczy ze wzruszenia.

Jednak nie martwmy się o nie. Jak donosi bowiem „Robotnik", „w nowej ziemi czeka na nie bujna i soczysta zieleń, zdrowa dla ich kości, bo zasobna w liczne sole mineralne. Pozostaną tam do późnej jesieni, dopiero na rodzinnych halach wierzchołek [illegible] Warszawy [illegible] wstawy [illegible] się miało. Jeden z banków wypłatę z haracz dzierżawny w postaci tysięcy kilogramów serów, po czym powrócą do domowych zagród na zimowe leże.

Zdrowego pobytu owieczki. Uiszczajcie opłatę z haracz, ale się zbytnio nie przemęczajcie i powracajcie zdrowe do rodzinnych hal. Na wasz powrót urządzamy znów uroczystość.

Wobec tej zakopiańskiej inne uroczystości nie wytrzymują już konkurencji. Na specjalną wzmiankę zasługuje już chyba tylko jedna, która odbyła się na Wiśle z okazji oddania do użytku pasażerom pięciu odremontowanych statków. Po części oficjalnej na statku komandorskim, nastąpiła część gastronomiczna, po czym część gości zainscenizowała z własnej inicjatywy parę obrazów pod tytułem „Burza na morzu". Ogólny aplauz zyskała zwłaszcza scena „Neptun odbie ra swój haracz", odegrana z zadziwiającym po prostu realizmem.

Pisząc o i jakichś zjazdach i uroczystościach, a zapomniałbym o najważniejszym wydarzeniu kulturalnym, Warszawy [illegible] wystawy malarstwa [illegible] się miało. Jeden z banków wybrał sobie obraz, przedstawiający kilka wozów taborowych, ciągniętych przez sześć rozbrykanych koni. Tu pewnie chodziło o szlachetny pęd tej instytucji bankowej do najszybszego wywiezienia gruzów z placu, na którym stanąć ma jego siedziba.

Piękny most w kolorach karminu i cynobru zakupił KC PPR. Zarówno co do symbolicznej tematyki, jak kolorów, wybór najzupełniej trafny.

Fragment parku w Złocieńcu zakupiło znów Ministerstwo Kultury i Sztuki najpewniej na pamiątkę słynnego kursu dla literatów w Nieborowie.

Nie jestem zresztą pewien, czy tymi właśnie intencjami kierowali się nabywcy przy zakupie obrazów. Może po prostu podobały im się te płótna i dlatego je nabyli. Jak wiadomo, zarówno jeśli chodzi o odczuwanie sztuki, jak i malarskie wyrażanie artystycznego natchnienia, żadne przepisy nie obowiązują.

Na przykład wrażenia z zabawy ludowej — jest taki obraz na wystawie — jeden malarz może wyrazić w formie paru kleksów i kilku kółek, inny znów w postaci sałatki z różnokolorowych kresek. I tylko zupełny ignorant, człowiek wyprany do cna z poczucia artystycznego, może twierdzić, że te kleksy, romby i kwadraty w ogóle nic mu nie przypominają, a jeśli co — to rysunek p. t. „Jak mały Gucio wyobraża sobie burzę na morzu".

Po zwiedzeniu wystawy doszedłem do wniosku, że zbyt zwyczajnie patrzymy na wszystko, co nas otacza, a za mało „streficznie".

Przez to właśnie prostactwo nie możemy w plamach i kleksach dopatrzeć się wyścigu kwadryg rzymskich, a w cudaku, stojącym na morskim balwanie z parasolem w zębach — nic go sensownego. Zresztą bądźmy sprawiedliwi. Pod większością tych dziwnych szarad napisane jest krótko i węzłowato „Kompozycja streficzna", autor więc, przewidując prawdopodobnie mogące nas trapić wątpliwości co do znaczenia obrazów, pozostawia nam całkowitą pod tym względem swobodę i nie narzuca swojej koncepcji. Może zresztą sam jeszcze nie doszedł do ostatecznego wniosku, co chciał namalować.

Bardzo dużo na wystawie jest pięknego żółtego koloru. Przypomina on większości zwiedzających sprawę ciekawą, tak, jak niektóre obrazy, „streficzną", za to również zagadkową. Mianowicie, dlaczego przywiezione niedawno cytryny są już w handlu ulicznym, natomiast nie ma ich jeszcze w magazynach wszystkich 2 wiązków Zawodowych. Najwidoczniej znowu w zawodach o pierwsze miejsce przy odbiorze cytryn wyprzedziła związki handlowe inicjatywa prywatna. Poza tym, jak słychać, nie rozdzielono dotąd cytryny coraz liczniej gnijącej, jeśli tak dalej pójdzie, będą mogli chyba służyć jedynie jako model dla malarzy do obrazów p. t. „Zgniła natura".

Ściskam Ci serdecznie prawicę

Janek